

NIEZAPOMNIANA WIZYTA

W tym dniu, już od wczesnych godzin porannych przechodnie zwracali uwagę na niezwykle oryginalną, piękną dekorację, rozpiętą nad ustawioną przy placu Centralnym trybuną. Ogromny, stylizowany orzeł piastowski, symbol ciągłości naszej wielowiekowej historii...

Nie często gości u nas I sekretarz KC Partii Towarzysz Edward Gierek, który ma do odwiedzenia dziesiątki i setki zakładów pracy. Przybył na nasze trzydziestolecie, które jest wydarzeniem nie tylko lokalnym, ale znaczącym wielce także dla całego kraju.

I mimo, iż aura zbyt łaskawa nie była, na placu, przed pomnikiem Lenina zebrały się tłumy ludzi nie tylko z dzielnicy i Kombinat, ale i ze starego Krakowa, a także ze Śląska i okolicznych regionów. Wizyta Towarzysza Gierka, któremu towarzyszył z-ca czł. Biura Politycznego KC, sekretarz KK Partii Tow. Kazimierz Barcikowski oraz delegacja radziecka, była z pewnością dużym, radosnym wydarzeniem. Nie też dziwnego, że mimo deszczu, wszyscy z uwagą wysłuchali przemówienia naszego Przywódcy, zwłaszcza, że tematem był głównie historia Nowej Huty, jej dzień dzisiejszy, podziękowania dla

hutników i budowniczych, serdeczne życzenia dla całej nowohuckiej społeczności.

Bardziej roboczy, spontaniczny, bezpośredni przebieg miało spotkanie Towarzysza Gierka z załogą Walcowni Karoseryjnej, które odbyło się w nowej hali wytrawialni. Nasz Drogi Gość dzielił się z robotnikami swymi osobistymi refleksjami na temat rozwoju hutnictwa w naszym kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Huty im. Lenina. Zwrócił uwagę na potrzebę wysokiej jakości wyrobów ze znakiem „HIL”, będących nie tylko naszą dumą, ale i świadectwem nowoczesności i postępu uprzemysłowionego kraju.

Wizyta I Sekretarza KC była dla nas wszystkich nie tylko ogromnym przeżyciem i satysfakcją z zainteresowania, jakie nam najwyższe władze partyjne okazują, ale i bogatym materiałem do przemyśleń: co robić, jak pracować, aby sława Huty im. Lenina w dalszym ciągu rosła, aby świadczyła o ofiarności i zawodowej dumie „krakowskich hutników”.

Zdjęcia: STANISŁAW GAWLIŃSKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 26 (1174) 29. VI. - 5. VII. 1979 r. Cena 1 zł

Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR

Wystąpienie tow. W. Maraszkiewicza w Warszawie

Na 26 czerwca, w Warszawie, w III Krajowej Radzie Przedstawicieli Samorządu Robotniczego, w której wziął udział również I sekretarz KF PZPR Kombinat HIL, tow. Józef Nowotny i dyrektor naczelny HIL tow. Czesław Drożdż zabrał głos przedstawiciel naszej huty — towarzysz Władysław Maraszkiewicz, działacz Samorządu i pracownik W-80.

Mówca poinformował zebranych o osiągnięciach w ciągu 30 lat istnienia Kombinat HIL i dzielnicy Nowa Huta, zwracając uwagę na fakt, że w ciągu tego czasu Huta im. Lenina przekazała do skarbu państwa ponad 32 mld złotych, a więc z nad-

wyżką spłaciła już zaciągnięty dług. W dalszym ciągu swego wystąpienia, tow. Maraszkiewicz powiedział:

„Największą zasługą samorządu robotniczego jest jego wychowawcze oddziaływanie na załogę... W ponad 20-letnim okresie działania samorządu w Kombinacie, wiele setek pracowników wyrosło na autentycznych działaczy gospodarczych... Szczególnie widoczne efekty przyniosła działalność samorządu robotniczego w usprawnianiu gospodarki materiałowej i w społecznych przebiegach warunków pracy załogi.

...Pracuję w wydziale i równocześnie działam w samo-

radzie tej jednostki, której przypadają szczególne zadania — w Pionie Głównego Energetyka Kombinatu. Tak jak wszędzie, i u nas zadania określone przez Partię, akceptowane na II Krajowej Nadrzędzie, na rok 1979 są wyższe... Mimo bardzo surowej zimy, udało nam się zapewnić niezbędne minimum dostaw mediów energetycznych dla Kombinatu i dzielnicy.

W zakończeniu swego wystąpienia tow. Maraszkiewicz poinformował nasze władze i wszystkich uczestników narady o czynie załogi Huty im. Lenina na 35-lecie Ludowej Ojczyzny, w którym bierzemy udział prawie sto procent pracowników Kombinatu.

Ocena wyników edukacji politycznej

Plenarne posiedzenie Komitetu Fabrycznego PZPR, które odbyło się w minioną środę poświęcone było omówieniu wyników szkolenia partyjnego. Jest ono na terenie naszego Kombinatu realizowane w różnych formach — szkolenie kandydatów na poziomie średnim, grupowych partyjnych i sekretarza OOP, szkolenie środowiskowe, szkoły aktywne... po Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Poza tym w zakładach i wydziałach działają też punkty lektorskie. Huta im. Lenina dysponuje doskonałą kadrą wykładowców potrafiących mówić nie tylko jedynie na określony temat ale również rzeczowo dyskutować i udzielać informacji na pytania i problemy nurtujące słuchaczy.

Bardzo dużą wagę — mówił I sekretarz KF Józef Nowotny w swoim wystąpieniu — fabryczna organizacja partyjna przywiązuje do sprawy szkolenia nie tylko partyjnego ale ogólnie rozumianej edukacji politycznej „...bo przecież taka będzie załoga, jaka jest jej awangarda... Dojrzałość polityczną kształtuje się nie tylko poprzez aktywny udział w zebraniach i szkoleniu partyjnym. Celowi temu służy także edukacja ekonomiczna, związkowa, w organizacji młodzieżowej.

Wszystkie te problemy pogłębione zostały w trakcie dyskusji, w której udział wzięli: Józef Zdradzisz, Jan Wośik, Anna Rożnowska, Roman Jarosz, Kazimierz Miniur, Tadeusz Kabziński, Jan Grudnik, Marian Bachan.

Mówiono o czynnikach składających się na efekty szkolenia a więc aktywności słuchaczy, bazy szkoleniowej i wykładowców. Brakuje jeszcze zwiększających komunikatywność pomocy naukowych w postaci filmów i nagrań. Nie wszędzie też organizacje dysponują tak doskonałym ośrodkiem, jaki posiada na przykład młodzież. Ale w tym względzie centralną i najważniejszą osobą jest moim zdaniem wykładowca i dlatego tak dużo mówiono o jego walorach dydaktycznych i pedagogicznych. „Oberwano” się przy tej okazji niektórym lektorom szczebla centralnego, którzy nie zawsze byli należycie przygotowani do prowadzenia dialogu z wymagającą hutniczą załogą. Nierzadko nie potrafili oni udzielić zadawalających i uargumentowanych wyjaśnień na pytania i postawione problemy.

Chociaż efekty szkolenia nie są zbyt namacalne, to przeciętne procentują w postawach

(Dokończenie na str. 2)

opinie

Jubileusz jubileuszem, 30-lecie rzeczą piękną i godną upamiętnienia. Nasze osiągnięcia, hutników i budowniczych są bezsporne, znane w całej Polsce. Nie będę ich przypominać, wyszczególniać każde z osobna. Dość na tym, że Nowa Huta jest i pozostanie symbolem postępu, uprzemysłowienia kraju, pracowitości, zmiany struktury społecznej, socjalnej i kulturalnej całego Krakowa.

Są jednak sprawy, których nie powinniśmy przemilczać, mimo 30-lecia, a może właśnie dlatego. Od trzech dziesiątków lat mówimy o potrzebie kompleksowego budowania osiedli. Były na ten temat nawet odpowiednie uchwały, gdzieś to jest zapisane w „Kodeksie” budowlanym. Ponieważ papier wszystko zwiesia, a użytkownik nie zwraca najmniejszej uwagi na tego rodzaju nieprawidłowości, osiedla od lat oddawane są nie tyle kompleksowo, co... z kompleksami. Właśnie kompleksy są chyba udziałem kierownictwa budowlanych i w ogóle wszystkich budowniczych, którzy na prawdopodobniej widać się, iż nie są w stanie zrobić więcej, niż

robią. Nie myśli się więc o przyszłych mieszkańcach nowych osiedli, którym — zdaniem wykonawców — wystarczy dach nad głową. Powinni być całkiem szczęśliwi z powodu otrzymania kluczy. Jak wygląda kompleksowe oddawanie osiedla, widać to najdobitniej na przykładzie „Lotniska-Południe”. Warto się tam przejść, popatrzeć, pochodzić, zaopatrzyć się najpierw w wysokie rubackie buty. Owszem, można by równocześnie z blokami wykonywać chodniki

Kompleksowość czy kompleksy?

a nawet zieleńce, plantować teren, układać kostkę na drogach, gdyby... budowano z głową, gdyby nie wprowadzono chaosu w zabudowie. Ale jeżeli buduje się na przykład bloki 22, 24, 26 itd., a po wprowadzeniu się do nich lokatorów, „wstawia” się między te budynki domy o numerach nieparzystych, to oczywiście cały bałagan zaczyna się od nowa. Znowu dół, wybite, glina, błoto i inne przyjemności, dokuczające dzieciom i dorosłym.

Nie jest to jedyna sprawa związana z kompleksowym oddawaniem osiedli. Na tymże „Lotnisku-Południe” nie

wolno zachorować. Z tej prostej przyczyny, że są uprządkie słupy i porzucone kable, nie ma natomiast podłączenia do centrali telefonicznej. Brak choćby jednego automatu telefonicznego uniemożliwia wezwanie lekarza, czy pogotowia ratunkowego. To samo dotyczy straży pożarnej czy milicji, które też mogą być nieodwołne, jak to w życiu.

Dalsze grzechu budowniczych, interiora i projektantów. Mieszkańcy nie dysponują ani jednym trzepakiem, a mogą sobie wyobrazić czystość chodników i drwanów w takim otoczeniu! Nie ma kiosku „Ruchu”, by kupić gazetę czy chociażby kartkę pocztową. Brak w klatkach schodowych skrzynek na listy powoduje śmieszna sytuację: mianowicie przekazywanie listów dzieciom, które albo list oddadzą, albo nie. Nawet trudno się dziwić listonoszom, bo nóg na loterii nie wygrali, chociaż z drugiej strony...

Osiedle „Lotnisko-Południe” doczekało się uprządkie pawilonu snożowoprzemysłowego, ale o jego zaopatrzeniu lepiej nie mówić. Gdyby tak uzupełnić je kioskiem z warzywami!

Tak niestety wygląda „kompleksowe” oddawanie osiedli, a „Lotnisko-Południe” nie jest bynajmniej niesławnym wyjątkiem. Czy na realizację postulatów mieszkańców i budowlanego przemysłu czekać przez następne 30 lat? (eta)

WPISANI DO „KSIĘGI ZASŁUŻONYCH”



W związku z 30-leciem Nowej Huty, której wiele osób poświęciło swą młodość dla nowego miasta i jego dalszej budowy, 50 nazwisk najdłużej pracujących dla dzielnicy ludzi wpisano do „Księgi Zasłużonych Nowej Huty”. Są to osoby z różnych przedsiębiorstw, działacze społeczni, partyjni, ludzie kultury i oświaty. W ciągu roku 1979 będziemy sukcesywnie zamieszczać ich wspomnienia z pierwszych lat budowy, rozmowy i reportaże, które poszerzą naszą wiedzę o 30-leciu Nowej Huty i utrwalą dla przyszłych pokoleń cenne, może jeszcze nieznanne fakty. Fot. ST. GAWLIŃSKI

NIEZAPOMNIANA WIZYTA



Towarzysz **GIEREK** wszędzie spotykał się z ogromną serdecznością mieszkańców Nowej Huty i załogi Huty im. Lenina. Witamy naszego Gościa tłumy ludzi, zaliczając tę czerwcową wizytę do niezapomnianych przeżyć dla naszego społeczeństwa.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Ocena wyników edukacji politycznej

(Dokończenie ze str. 2)

ludzi. Dlatego też szkolenie należy upowszechnić bardziej wśród dozoru technicznego. Bardzo często przecież rozmowa z ludźmi i sterowanie nawet najmniejszymi odcinkami produkcji wymaga dużej dojrzałości obywatelskiej. Nasza, hutnicza załoga sprawdziła się w najtrudniejszych okresach i to jest właśnie doskonały sprawdzian osiągnięć edukacji politycznej.

Niemale osiągnięcia w tej dziedzinie ma także młodzież. W tym roku na przykład członkowie ZSMP zdobyli trzy pierwsze miejsca na szczeblu wojewódzkim w Olimpiadzie

Wiedzy Społeczno-Politycznej i drugie miejsce na ogólnopolskim. Są to między innymi wyniki działalności wzorcowego Młodzieżowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej przy Klubie Młodych.

Do wszystkich problemów poruszanych w dyskusji ustosunkował się kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partijnego — **Zdzisław Leś**. Mówił on także o potrzebie dalszego doskonalenia form edukacji.

Na zakończenie plenarnych obrad podjęto uchwałę wytyczającą kierunki do dalszej pracy szkoleniowej.

(R)

Dziękujemy ZA PRACĘ

W maju br. zakończyli długoletnią pracę i przeszli na zasłużony odpoczynek:

— **Eugenia Bandura** — zatrudniona na stanowisku st. wsadowej i dźwiarza-odlewnicza w Zakładzie Mechanicznym, jubilatka 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracowała od 1953 r.

— **Mieczysław Baran** — zatrudniony na stanowisku mistrza remontów dróg w Zakładzie Transportu, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej, członek PZPR; w Kombinacie pracował od 1953 r.

— **Mieczysław Bogdański** — zatrudniony na stanowisku st. ekonomisty w Dziale Planowania pionu Dyrektora Ekonomicznego, jubilat 40-letniej nienaganej pracy hutniczej; w Kombinacie pracował od 1954 roku.

— **Jan Drewniak** — zatrudniony na stanowisku kowala w Zakładzie Mechanicznym, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką „Przodownika Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1954 r.

— **Władysław Działek** — zatrudniony na stanowisku II ślusarza urządzeń smarowniczych w Zakładzie Transportu; w Kombinacie pracował od 1963 r.

— **Piotr Gajdel** — zatrudniony na stanowisku II rozlewarza stali w Zakładzie Stalowniczym, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1968 r.

— **Eleonora Górniśiewicz** — zatrudniona na stanowisku laźniarskiej szatniarza w Zakładzie Walcowni Zimne Blach; w Kombinacie pracowała od 1974 r.

— **Bolesław Gudowski** — zatrudniony na stanowisku III operatora urządzeń produkcyjnych w Zakładzie Koksochemicznym, — **Jan Jakubczak** — zatrudniony na stanowisku I operatora urządzeń prod. — taśm., członek PZPR, jubilat 25-letniej nienaganej pracy hutniczej, „Zasłużony Hutnik PRL”, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, odznaką „Przodownika Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1954 roku.

— **Jan Jarecz** — zatrudniony na stanowisku spawacza w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń; w Kombinacie pracował od 1963 roku.

— **Stanisława Koza** — zatrudniona na stanowisku sprzątającej w Oddziale Hoteli Pracowniczych, jubilatka 25-letniej nienaganej pracy zawodowej; w Kombinacie pracowała od 1956 roku.

— **Jan Kudła** — zatrudniony na stanowisku I mechanika precyzyjnego w Wydziale Aparatury Kontrolno-Pomiarowej, członek PZPR ZBoWiD, jubilat 35-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniona Odznaką „Przodownik Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie zatrudniony od 1953 roku.

— **Janina Lis** — zatrudniona na stanowisku I operatora urządzeń prod. w Zakładzie Mechanicznym, członek PZPR, jubilatka 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej; w Kombinacie pracowała od 1954 roku.

— **Jadwiga Maloga** — zatrudniona na stanowisku st. kontrolera-laboranta w Dziale Kontroli Jakości, jubilatka 25-letniej, nienaganej pracy hutniczej, wyróżniona odznaką „Zasłużony pracownik HiL”; w Kombinacie pracowała od 1954 roku.

— **Ludwik Niemiec** — zatrudniony na stanowisku operatora ruchu kolejowego w Zakładzie Transportu, członek ZBoWiD; w Kombinacie pracował od 1965 roku.

— **Genowefa Nowak** — zatrudniona na stanowisku maszynisty turbogeneratorskiej w Siłowni, jubilatka 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej, wyróżniona odznaką „Brygady Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracowała od 1954 r.

Koleżanki i Kolegów, kończących ofiarną pracę w naszej hutniczej rodzinie — żegnają współtowarzysze wspólnej pracy i kolektyny macierzystych jednostek, przekazując im zasłużone podziękowania za długoletni trud i wysiłek.

W imieniu całej załogi nasze Drogie Towarzyski i Towarzyszy żegna kierowniczki kolektyw Kombinatu, składając Im gorące podziękowania za długoletnią pracę i serdeczne życzenia wielu lat w zdrowiu oraz wszelkiej pomyślności!

(JCh)

Państwo
Kazimierze i Janowi Dorozom
szczerze wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Matki
składa
ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD

Koleżance
Gabrieli Mazur
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca
składają
KOLEŻANKI I KOLEDZY Z DZIAŁU ZATRUDNIENIA I PŁAC HiL

Kol.
Anieli Paletko
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca
składają
KOLEŻANKI I KOLEDZY Z W17

Kol.
Elżbiecie Wojtas
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki
składają
ZARZĄD I PRACOWNICY KS HUTNIK

Koleżce
Tadeuszowi Zahucie
wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca
składają
KOLEKTYW KIEROWNICZY I ZAŁOGA WYDZIAŁU RUR ZGRZEWANYCH HiL

KTO ZDOBYŁ NAGRODY W KONKURSIE „JAK BUDOWAŁEM NOWĄ HUTĘ?”

Przypominamy, że w związku z 30-leciem Nowej Huty został ogłoszony konkurs dla jej budowniczych, na wspomnienie z lat budowy nowego miasta i Kombinatu. Na konkurs nadesłano ciekawe pamiątki: jury w ub. tygodniu po wnikliwym rozpatrzeniu wszystkich prac postanowiło wyróżnić następujących autorów wspomnień:

I nagrodę otrzymała praca opatrzona godłem „Budowniczy Nowej Huty” (niestety autor zastrzegł sobie nieujawnienie nazwiska), II nagrodę postanowiono przyznać **Wacławowi Żelaznemu a III — Władysławowi Hankowi**.

Prace laureatów konkursu, mieszkańców Nowej Huty, będziemy zamieszczać na naszych łamach, w obszernych fragmentach.

...I W DRUGIM KONKURSIE NA WSPOMNIENIA...

Na konkurs wpłynęły 22 prace. Jury w składzie: przew. Kazimierz Miniur, członkowie: Mieczysław Gil, Andrzej Gierz, Jan Szewczyk i Józef Hojda postanowiło pierwsze nagrody nie przyznawać. Drugą nagrodę otrzymała **Helena Noskowiec** (4 tys. zł), dwie trzecie nagrody przypadły **Franczce Zbikowskiej** i **Mieczysławowi Durze** (po 2,5 tys. zł), czwarte miejsce — **Albin Ksieniewicz** (1500 zł), piąte — **Stanisław Kołos** (1000 zł).

Wyróżnione prace będą publikowane na łamach „Głosu Nowej Huty”.

TOPOLE KONTRA GAŚNIENIE

Pracownicy Walcowni Karoseryjnej sygnalizują nam z wielką troską o ginących, pięknych do niedawna topolach rosnących w rejonie walcowni. Cała topolowa aleja, będąca jak wiadomo, nie bez znaczenia dla zakładu przemysłowego, zaatakowana została przez gaśnice, które już zdążyły zjeść liście z wielu gałęzi. Jak tak dalej pójdzie — martwią się pracownicy, miłośnicy przyrody — to w krótkim czasie z wybujałych topoli zostanie jedynie żalozne kikuty.

A gdzie od ochrony środowiska. Czy nie potrafia podjąć walki z gaśnicami?



Fragm. uroczystego zakończenia roku nauki w Ośrodku Szkolenia Ustawicznego HiL

Fot. S. GAWLIŃSKI

List do Redakcji

JAK DOJECHAĆ DO DOMU?

W imieniu pracowników Huty im. Lenina zwracam się z gorącą prośbą do Redakcji „Głosu” o pomoc. Jako długoletni pracownicy Kombinatu, dojeżdżamy do pracy na trzy zmiany od strony Tarnowa.

Od dnia 27 maja, czyli wprowadzenia nowego rozkładu jazdy, po nocnej zmianie przyjeżdżamy do Kłaja lub Stanisławowa dopiero na godzinę 9-tą, a jeżeli ktoś mieszka dalej, to oczywiście jeszcze później. Dzieje się tak dlatego, że zlikwidowano pociąg, który kursował z Krakowa-Płaszowa do Brzeska-Okocim. Obecnie jesteśmy zmuszeni wyczekać w Podlezu na połączenie ponad 50 minut. Również po dziennej zmianie w

niedziele nie ma już pociągu z Nowej Huty do Podleza, gdzie przesiadaliśmy się na Tarnów. Jeździmy więc do Krakowa, a nie zawsze udaje się nam zdążyć na najbliższy pociąg i znów długo czekamy na połączenie, czasem dopiero po trzech godzinach od zakończenia pracy jesteśmy w domu.

Dyrekcja PKP powinna przemyśleć nasze uwagi i dostosować rozkład jazdy do potrzeb załogi największego zakładu przemysłowego na terenie Krakowa. Pracujemy na gorących stanowiskach, jesteśmy bardzo zmęczeni po pracy i chcielibyśmy jak najszybciej odpocząć, ale kolej nam tego nie umożliwia. Stary rozkład jazdy był dla nas bardzo korzystny, dlaczego tak beznamiętnie go zmieniono?

STANISŁAW BŁASZKIEWICZ
prac. Huty im. Lenina
zam. w Stanisławicach

Kronika ZBoWiD

Delegacja kombatantów-hutników w mundurach, reprezentująca wszystkie środowiska zbawidowskie wzięła udział w uroczystości XXX-lecia Nowej Huty i Kombinatu HiL, która odbyła się 22 czerwca br. z udziałem I Sekretarza KC PZPR E. GIERYKA przy pomniku W. I. Lenina.

Przy pięknej słonecznej pogodzie odbył się w dniu 25 bm. biwak żołnierski w Dubiu zorganizowany przez Koło ZBoWiD Zakładu Koksochemicznego HiL pod przew. mjr. rez. Izzydora SZCZEPANOWSKIEGO. Uroczysta impreza dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej, w której prócz zbawidowców wzięła udział ludność wioski z sołtysiem Czesławem KUTERNOGĄ — rozpoczęła się złożeniem przez zbawidowców, członków LOK i ZSMP/ZK oraz przedstawiciela KS „Hutnik” mgr. inż. B.

SZKUTNIKA — wiązanek kwiatów przy pomnikach poległych partyzantów polskich i radzieckich. Mgr Józef BUGAJSKI w przemówieniu nad mogiłami przypomniał, że w sierpniu 1944 rozegrała się w lasach dubieńskich krwawa bitwa z przeważającymi siłami hitlerowskimi, w której wzięli udział partyzanci Armii Ludowej im. L. Waryńskiego oraz członkowie radzieckich oddziałów partyzanckich Iwana Iwanowicza Kalinowskiego i „Awangarda”. W zaciętych walkach zginęło 34 bohaterów polskich i radzieckich. Chwilą ciszy uczczono ich pamięć.

Następnie przeprowadzono przy pomocy członków ZSMP i LOK/ZK konkursy n.t. 35-lecia PRL, zawody strzeleckie oraz gry sportowe i zrecznościowe. Zwycięzcom wręczono nagrody książkowe. Wspaniale smakował bigos „żołnierski” przygotowany przez HiL. Z żalem wracano wieczorem do Krakowa. (JB)

MOTTO: Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznymi, gdy są w praktyce do użytku publicznego zastosowane

(S. Staszic)

60 lat AGH - 30 lat HiL

Przy wybieraniu miejsca pod lokalizację nowego Kombinatu Metalurgicznego HiL uwzględniono także bliskie sąsiedztwo kadr inżynierskich Akademii Górniczo-Hutniczej. Czas pokazał, że atut ten mocniejszy był niż przypuszczano. Z biegiem lat zacieśniały się więzy pomiędzy nauką a przemysłem, rozrosły formy współpracy. Wspólne rozwiązywanie problemów i wzajemna pomoc doprowadziły do integracji bez której trudno byłoby sobie wyobrazić dzisiaj poprawne funkcjonowanie obu partnerów.

Pierwszy krok zrobiony został już pod koniec 1950 roku. Wówczas za inicjatywę dyr. Jana Anioły odbyło się pierwsze wyjazdowe posiedzenie Rady Wydziału Hutniczego AGH z dyrekcją huty, na którym dyrektor zaproponował wykorzystanie huty jako laboratorium dla prac badawczych i współpracy naukowej.

Przełomowym momentem było powołanie w marcu 1955 roku Rady Naukowo-Technicznej HiL i kilkunastu komisji branżowych w których przodujący inżynierowie z huty współpracowali z samodzielnymi pracownikami naukowymi AGH. Do założycieli Rady należeli m. in. dyr.

przeprzeni 25 lat nie było poważniejszego zamierzenia podjętego przez Kombinat bez konsultacji z nauką. Nie było też takiej sytuacji, by każda z inicjatyw uczelni nie była wnikliwie rozpatrywana i dyskutowana w hucie. Dotyczy to nie tylko programów technicznych i technologicznych, ale również gospodarki odpadami, bhp, organizacji pracy, ochrony środowiska, spraw energetycznych i innych. Na bieżąco odbywają się konsultacje naukowe, w których wybitni specjaliści z AGH sugerują pracownikom huty podjęcie określonych decyzji. Pełni też uczelnia funkcję zespołowego eksperta wykonując na rzecz huty ekspertyzy dotyczące zamierzonych inwestycji, modernizacji, rekonstrukcji,

zespół złożony z naukowców AGH pod przewodnictwem prof. Tadeusza Pawlika oraz z pracowników huty. Efektem tysięcy godzin spędzonych na stalowni, w laboratorium i nad deską konstrukcyjną był wzrost produkcji o ok. 200 tys. ton rocznie przy równoczesnym obniżeniu kosztów stali o ok. 200 zł na tonę.

O pracy mówią członkowie zespołu.

Bedziemy ją długo pamiętać, nie tylko dlatego, że była trudna i udała się. Wśród ludzi zawiązały się silne więzi, nie było ważne kto jest z uczelni, a kto z huty, kto robotnikiem, a kto profesorem.

Nad intensyfikacją procesu stalowniczego oraz badaniem wpływu stopnia utlenienia stali na jakość wlewów i kęsisk pracował zespół prof.

nizacja urządzeń napędowych w Kombinacie. Najmocniejszymi ogniwami łączącymi przemysł z nauką są w hucie inż. inż. Jerzy Gierz i Jan Wyroba.

Niemale osiągnięcia mogą zapisać na swoim koncie walcownicy. Oni byli wśród tych, którzy rozpoczęli współpracę. Wyniki badań walcowania kęsisk płaskich na zgniataczu prowadzonych przez prof. Wacława Leskiewicza zostały natychmiast przedrukowane w zagranicznych pismach technicznych.

W Instytucie Metalurgii pracuje najwięcej osób, które zaczynały pracę w hucie — wielu z nich posiada obecnie tytuł profesora. Badania prof. Stanisława Holewińskiego, Eugeniusza Mazanka i Jana Janowskiego sprawiły, że obecny po-

wymierne efekty przyniosła współpraca prof. Stanisława Górczyca i prof. Wacława Różańskiego z inż. Marianem Foltasinskim w dziedzinie mikroskopii i obróbki cieplnej.

Ostatnio Zarząd Fabryczny ZSMP podpisał umowę o współpracy z Radą Uczelnianą AGH. W ramach tej

HiL

Ilość pracowników 38.500 w tym z wyższym wykształceniem 1800 (60 proc. po AGH). Roczna produkcja 6,7 mln ton stali czyli 1/3 krajowej produkcji. Wartość rocznej produkcji 39 mld zł. Asortymenty wyrobów: blachy, rury, profile gięte i drobne, drut, materiały ongiotrwale, koks.

umowy studenci udzielają będą korepetycji studium wieczorowo i zaoferują pracownikom huty, a organizacja młodzieżowa HiL pomagać będzie studentom odbywającym praktyki na terenie Kombinatu. Przewiduje się również organizowanie wspólnych imprez kulturalnych i turystycznych.

Ogrom wspólnie prowadzonych prac i badań oraz duża ilość ludzi zaangażowanych we współpracę nie pozwala wymienić nawet cząstki tych, którzy przyczyniają się do integrowania teorii z praktyką. Są wśród nich sławni profesorowie i prości robotnicy, wielcy racjonalizatorzy i ludzie wykonujący tylko najprostsze fizyczne czynności. Wielka armia walcząca we wspólnej sprawie jaką jest rozwój i postęp.

Kolumnę opracował
LESZEK RAFALSKI

AGH

10 wydziałów i 2 instytuty na prawach wydziału. Prawie 13.000 studentów w tym 9.500 na studiach dziennych, 5.200 pracowników w tym 300 profesorów i docentów oraz 780 adiunktów z tytułem doktora. Studia ukończyło 40.000 absolwentów. Roczne nakłady na badania naukowe 435 mln złotych.

techniczny Kombinatu Bolesław Grzeski, dziekan Wydziału Metalurgicznego prof. Wacław Leskiewicz oraz prof. Wacław Różański. Działalność RNT zapoczątkowała nową erę oryginalnych form kompleksowej współpracy. Jej członkowie pomagali przy opanowywaniu technologii, wprowadzaniu nowych rozwiązań produkcyjnych. Była poligonem wzajemnych doświadczeń i otworzyła kombinat dla nauki. Odtąd wydział huty stanowiły i stanowią nadal laboratorium badawcze dla studentów i pracowników uczelni.

Wysoki poziom prac naukowo-badawczych prowadzonych pod kierownictwem Rady gwarantuje sposób ich odbioru. Kierownik zespołu prowadzącego badania referuje pracę na posiedzeniu Rady, następnie specjalista z huty wygłasza koreferat i zaczyna się dyskusja, w której uczestniczą pracownicy huty dla których praca była wykonywana. Przyjęcie pracy równoznaczne jest więc konieczności jej wdrożenia.

FORMY WSPÓŁPRACY

Bardzo szeroka jest płaszczyzna współdziałania obu partnerów. Na

planów rozwojowych, organizacji pracy, zagrożenia środowiska itp.

Nie można pominąć tu bezpośredniej współpracy stowarzyszeniowej w organizacji konferencji naukowych, odczytów, spotkań, dyskusji technicznych.

A uzupełnienie braków kadrowych?

Pracownikom huty uczelnia umożliwia podnoszenie kwalifikacji, jednocześnie wielu specjalistów z kombinatu prowadzi zajęcia ze studentami.

WIZYTÓWKA

Światową wizytówką poziomu pracy i wspólnych osiągnięć są materiały zawarte w zeszytach Rady Naukowo-Technicznej. Tylko nieliczne w świecie koncerny takie jak United Steel czy koncern Kruppa pozwalają sobie na systematyczne drukowanie najciekawszych osiągnięć. Znaczna ilość zamieszczanych w zeszytach prac jest przedrukowywana lub cytowana w licznych zagranicznych wydawnictwach naukowo-technicznych. Kilkanaście opublikował Ekspres Akademii Nauk Związku Radzieckiego, który ma na celu jak najszybsze publikowanie ważnych światowych osiągnięć techniki. Większość prac zawartych w zeszytach wykonywana była przez mieszane zespoły huty i uczelni.

WSPÓLNE OSIĄGNIĘCIA

Jednym z wielu przykładów były prace przy uruchomieniu w 1970 roku piecu Tandem. Stanowi on potężną maszynę dającą obecnie więcej stali niż całe przedwojenne hutnictwo. Trudności w eksploatacji spowodowały konieczność wprowadzenia zmian technologicznych i konstrukcyjnych. Problemem zajęli się

Kazimierza Mamro. Ze strony huty wiele pracy w te badania włożyli inż. Bogusław Kwiecień i inż. Jerzy Machniewicz.

Współpraca grupy naukowców pod kierunkiem rektora prof. Aleksandra Długosza z zakładem koksowniczym doprowadziła do opracowania nowych schematów sortowania koksu a także do zoptymalizowania przemiału węgla. Godną wyróżnienia jest praca zespołu prof. Jana Maniutusa, byłego prac. huty, który za opracowanie i wdrożenie przekształtników sterowanych do napędów hutniczych otrzymał państwową nagrodę.

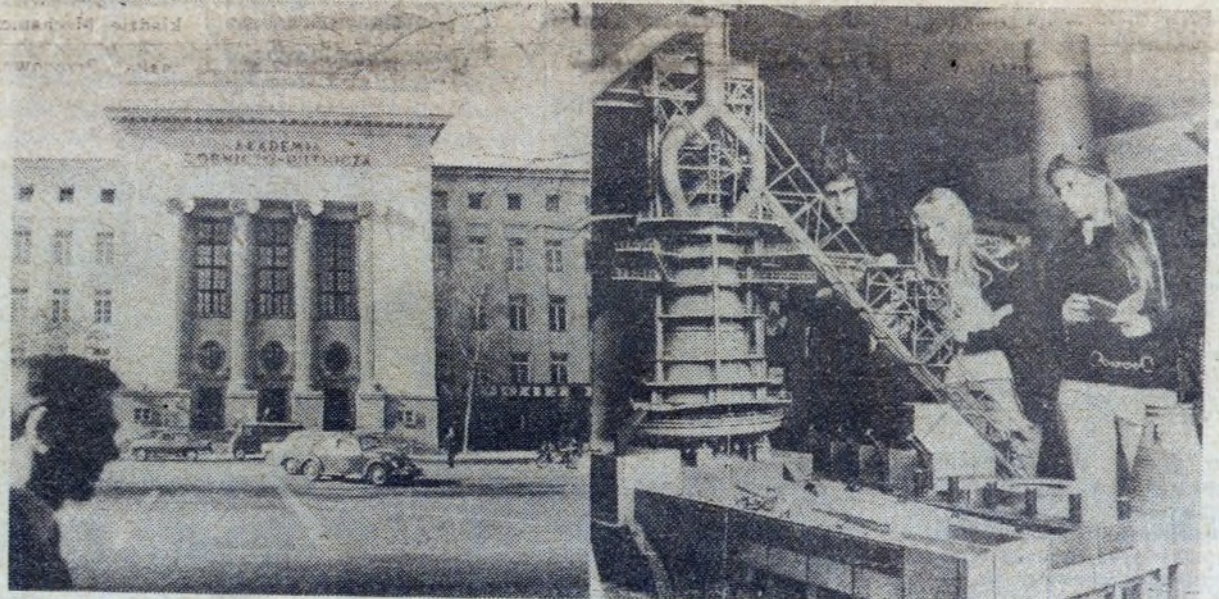
Obecnie trwają wspólne prace naukowców i inżynierów nad moder-

ziom prac naukowych w zakresie teorii procesów wielkopieczowych i zagadnień wielkopieczowych może być zaliczony do europejskiej czołówki. W nurt współpracy w hucie najaktywniej włączyli się dyr. Czesław Drożdż i inż. Wacław Rudziński.

Mówi autor nowego zasypu na wielkich piecach, prof. Eugeniusz Mazanek:

— Współpraca z hutą umożliwiła budowanie wielu urządzeń w skali półprzemysłowej, co pozwala na prowadzenie dokładniejszych badań niż w laboratorium.

Obecnie zespół prof. Ryszarda Benesa prowadzi badania nad automatyzacją wielkiego pieca. Bardzo



ANEGDOTY ■ A jednak prawdziwe... ■ ANEGDOTY

PÓŁ LITRA ZA PRZESTAWIENIE ZWROTNICY

Zespół naukowców AGH razem z pracownikami HiL opracowali metodę otrzymywania blach transformatorowych na zimno. Według pierwszej koncepcji należało walcować je z wlewków otrzymanych z huty Batory — niestety te na zgniataczu rozszarpały się.

Wówczas w oparciu o literaturę radziecką i pewne znajomości praktyki z Zaporozża zaproponowano odlanie wlewka w piecu elektrycznym i przewiezenie go do pieców walcowniczych w ten sposób, aby temperatura nie spadała poniżej 700 stopni. Ponieważ nie było bezpośredniego połączenia pomiędzy piecami walcowniczymi a piecem elektrycznym, całość powodzenia zależała od sprawności kolejarzy. By tych ostatnich zmobilizować w maszynę transportującą siedzieli dwóch inżynierów i za każde przewiezienie zwrotnicy dawali im po 0,5 l wódki. W ten sposób przewieziono kilka pierwszych wlewków, które zostały z powodzeniem przewalcowane na kęsiska płaskie. Zarówno nowa metoda otrzymywania blach transformatorowych jak i sposób mobilizowania kolejarzy okazały się skuteczne.

NAUKOWCY ŻŁODZIEJAMI???

Szef walcowni blach przeciwstawił się walcowaniu blach trafo ze względu na możliwość zniszczenia walców. Wówczas w ramach działającego komitetu współpracy naukowców z robotnikami naukowcy z AGH za darmo podjęli się określić wielkość oporu odkształcenia walcowania blachy. Przeprowadzono eksperymenty w hucie Florian, pomierzono na taśmach wielkość oporów i przekazano do HiL pomysłowe wiadomości.

Epilog: na korytarzu laboratorium Katedry Przeróbki Platynowej został okolo 500 kg kawalek taśmy walcowanej, która służyła do badań. Po kilku latach ktoś doniósł do NIK, że w

katedrze marnuje się drogocenna blacha trafo. Na tę okoliczność kierownik katedry był przesłuchiwany. Na szczęście skrupulatność administracyjna AGH zwyciężyła, gdyż w biurku jednego z asystentów znaleziono pismo sprzed 5 lat informujące o pochodzeniu blachy. Tak to w ramach bezinteresownej współpracy naukowców z robotnikami można było upaść w poważne tarapaty. A wartość blachy była niższa niż złomu!!!

ZDAZYLI PRZED PREMIEREM..... DOKRĘCIĆ ŚRUBĘ

Przy uruchomieniu pierwszego pieca łukowego w HiL okazało się że nie działa on poprawnie. Wezwano więc naukowców z Katedry Elektrotechniki AGH, którzy wspólnie z pracownikami huty, dwa dni i dwie noce poprzedzające rozruch spędzili przy regulacji pieca. Sprawa była niezwykle poważna. O 9,00 w obecności premiera nastąpił przekazanie pieca do eksploatacji. Dopiero na cztery godziny przed przekazaniem udało się im stwierdzić, że przyczyną nieprawidłowej pracy była... niedokręcona śruba w obwodzie amperomierza.

Kilka godzin później popłynęła pierwsza płynna stal w HiL.

WIEDZIAŁ KOGO WITAĆ

W 1956 roku odbywało się posiedzenie Rady Naukowo-Technicznej. W tym czasie sama nazwa Rady była kwestionowana. Doszło nawet do tego, że dyrektor departamentu który wówczas finansował jej działalność, wypowiedział się za jej rozwiązaniem. Na powyższym posiedzeniu miał być ówczesny dziekan Wydziału Metalurgicznego AGH, ale nieco dłużej zatrzymany został w Zjednoczeniu Hutnictwa i Stali, do HiL dojechał w momencie gdy wszyscy członkowie Rady opuszczali już salę posiedzeń. Dyrektor huty poinformował dziekana o decyzji rozwią-

zania Rady. Wówczas dziekan błyskawicznie udał się do gabinetu dyrektora departamentu i przekonał go o konieczności utrzymania Rady i dalszego jej finansowania przez Departament.

Dyrektor Departamentu tymi słowami zakończył swoją pozytywną wypowiedź: „A wie pan dziekan co głównie zdecydowało o mojej decyzji. Otóż na ostatniej uroczystości z okazji „Dnia Hutnika” w AGH wiedział pan kogo należy powitać”

Po przejściu na emeryturę dyrektor departamentu był wielkim przyjacielem AGH i HiL.

TO BYŁO GRZANIE

Podczas uruchomienia nowych obiektów do ogrzewania służyły... parowozy. Podstawiało się je na torze obok obiektu i podłączało parę do grzejników w obiekcie.

W STALOWYM GORSECIE NA WIELKI PIEC

Mogą wejść brygady remontowe na Wielki Piec czy jeszcze nie? Decyzja musiała być błyskawiczna. Każda minuta to tysiące złotych oszczędności. Wezwano więc na stałego konsultanta w zakresie zabezpieczenia konstrukcji doc. Siemienca z AGH. Ten mimo iż po kontuzji dysku chodził w stalowym pancernym natychmiast zjawił się na piecu i po rozpoznaniu sytuacji orzekł: Zaczynamy. Czas remontu skrócono o kilka dni.

PODEJRZANY

Podczas prac nad opanowaniem pracy pieca tandem z naukowców opuszczali teren kombinatu o 1,00 godzin. W ten pora wydała się podejrzana strażnikowi i następnego dnia złożył dyrektorowi raport o dziwnym naukowcu, który zamiast spać kręcił się po hucie.

Nasi hutnicy słowa dotrzymani

Na półmetku realizacji zobowiązań

Cala załoga huty bierze aktywny udział w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej oraz 30-lecia Kombinatu HiL i dzielnicy Nowa Huta. Są to zobowiązania o charakterze produkcyjnym, oszczędnościowym i jakościowym. Duży w nich jest udział czynów społecznych na rzecz huty, dzielnicy i miasta, a także dla naszych ośrodków czasowych.

Znaczna część zobowiązań załogi Kombinatu, których wartość sięga 210 mln złotych, została już wykonana, a meldunek o tym został złożony i sekretarzowi KC PZPR Edwardowi Gierkowi podczas jego wizyty w HiL. Wiele zobowiązań i czynów społecznych znajduje się w trakcie realizacji. Nie trzeba już dodawać, że powszechny czyn naszej załogi przyczyni się do uzyskania przez hutę lepszych wyni-

ków produkcyjnych i wywarł także poważny wpływ na odrobienie zaległości produkcyjnych z pierwszych miesięcy br.

Oto aktualny stan realizacji zobowiązań naszych hutników. Zadeklarowana na kwotę prawie 32 mln złotych dodatkowa produkcja huty przedstawia wartość 13,4 mln. Spośród badanych przedmiotem zobowiązania 2.000 ton wyrobów zasadowych wykonano już 746 ton. Z 800 ton wyrobów szamotowych, gotowych jest — 395 ton. Ze 105 ton żeliwnych części maszyn, wykonano 45 ton. Ze 180 ton odlewów stalowych, gotowych jest — 92 tony. Prawie całkowicie zostało wykonane zobowiązanie dotyczące wyrobów kutech (do 30 przyrzeczonych ton brakuje już tylko jedna tona). Z nadwyżką zostały wykonane zobowiązania dotyczące dodatkowej produkcji kształtowników żelaznych i wlewnic.

Załoga huty wykonała już prawie połowę zobowiązań wchodzących w zakres poprawy efektywności gospodarowania. Uzyskany tą drogą efekt wyraża się aktualnie kwotą ok. 68 mln zło-

tych. Obniżone zostało zużycie surowców, materiałów i paliw, wzrosły oszczędności energii elektrycznej, zmniejszony został wybrak. Tylko z tytułu poprawy jakości wyrobów ze znakiem HiL uzyskaliśmy efekt w wysokości 12 mln złotych. Niemal jest również wkład w uzyskanie przez hutę oszczędności naszych wynalazców i racjonalizatorów.

Dobrze przebiega także realizacja hutniczego czynu społecznego. Prawie wlova zadeklarowanej liczby godzin pracy jest już wykonana. Duży wysiłek został skierowany zwłaszcza na prace dla naszego Kombinatu oraz dla dzielnicy. Tysiące godzin poświęconych społecznej pracy na rzecz hutniczych ośrodków czasowych. Obywatelski czyn 35-lecia Polski Ludowej objął swym zasięgiem 98 proc. całej załogi, tj. ponad 37 tys. pracowników. Wiele zobowiązań realizowanych jest indywidualnie.

Jak z tego krótkiego przeglądu widać nasza załoga nie rzuca słów na wiatr: co postanowiła, to rzetelnie wypełnia. (jd)

Zaintrygowany ostatnio krakowian codziennie przeloty nad miastem helikopterów. Z hukiem pojawiały się i znikaly te metalowe „żółki”. A gdzieś nad krakowskim funkiem, na tle czerwonego nieba, wylatywały nagle kolorowe punkty szybko zmiernające ku ziemi. Zadzierał krakowianie głowy i dzwili się tym podniebnym harcem.

W bież. tygodniu odbywały się w podwawelskim naszym grodzie 18 Spadochronowe Mistrzostwa Wojska Polskiego — impreza niezwykle ciekawa i atrakcyjna. Uczestniczyły w niej zespoły najlepszych spadochroniarzy polskich ze Śląskiego, Warszawskiego i Pomorskiego Okręgu Wojskowego, ponadto zespół Wojsk Lotniczych. Brali także udział w mistrzostwach nasi goście — mistrzowie spadochronowi Związku Radzieckiego.

Obserwowałem i ja kilka konkurencji tych niecodziennych zawodów. Było na co popatrzeć, trzeba było podziwiać odwagę tych ludzi, a przede wszystkim mistrzowską precyzję lotu. Grupa spadochroniarzy wzbijała się w powietrze wojskowym śmigłowcem Mi-2. Gdy helikopter wydrapał się na wysokość 1.100 metrów, od maszyny odlatywały się maleńkie punkciki spadochroniarzy. Bujały w obłokach, szybko stawały się coraz większe. Kolorowe

Pod barwną czaszą spadochronu...

czasze spadochronów, jak gdyby kierowane jakąś niewidzialną siłą, zmierzały ku wyznaczonemu piachem kołu.

Sledziliśmy pilnie poczynania spadochroniarzy. Obserwaliśmy pilnie poczynania spadochroniarzy. Obserwaliśmy... środkowi koła. Podziw brał gaj niemal w tym samym punkcie lądowali, jeden za drugim zawodnicy. Wykazali mistrzowską klasę, otrzymali duże brawa z gromadzonej na Błoniach publiczności. Nie muszę dodawać, że ci sympatyczni, odważni, młodzi ludzie zaskarбили sobie ogromną sympatię krakowian.

Zawody trwały, jak już wspominałem, przez cały tydzień, od rana do wieczora. Przerwy w odbywaniu konkurencji dyktowały tylko chwilowe kaprysy pogody. O palmę pierwszeństwa w Ludowym Wojsku Polskim najbardziej zażarte boje wiodły zespoły Śląskiego Okręgu Wojskowego (obrońca tytułu z ub. roku) oraz Warszawskiego Okręgu (najgroźniejszy rywal). Indywidualnie tytułu bronił ppor. Ryszard Olszowy. Nie znam w tej chwili pełnych wyników mistrzostw. Poda je codzienna prasa. Chciałbym jednak serdecznie zaprosić na krakowskie Błonia naszych Czytelników w niedzielę 1 lipca o godzinie 15. Już po enocjach mistrzostw, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród „najlepszym z najlepszych”, a następnie, w spokojnej atmosferze bez sportowych emocji, najlepsi spadochroniarze Polski dadzą głowy pokaz swych umiejętności. Będziemy oglądać skoki z opóźnieniem otwarcia spadochronu, akrobacje w powietrzu, zbiorowy desant lotniczy.

Pokaz ten naprawdę warto zobaczyć! Mocno zatem polecam spacer na Błonia, w niedzielę 1 lipca! (jd)

Co nowego w bibliotece technicznej?

Tadeusz KRZYSIAK — „KONSTRUKCJE STALOWE HAL” — dla projektantów konstrukcji stalowych oraz dla studentów wydziałów budowlanych wyższych szkół technicznych.

G. I. JEFIFANOV — „FIZYCZNE PODSTAWY MIKROELEKTRONIKI” — dla inżynierów pracujących w przemyśle elektronicznym i radiotechnicznym oraz zalecana jako książka pomocnicza dla studentów wyższych szkół technicznych wydziałów: elektroniki, elektrycznego, mechaniki precyzyjnej, technologii i innych.

G. BEKEY, W. KARPLUS — „OBLICZANIE HYBRIDOWE” — dla pracowników naukowych zajmujących się zagadnieniami układów dynamicznych oraz dla inżynierów automatyków.

J. JURAN, F. GRYNA — „JAKOŚĆ, PROJEKTOWANIE — ANALIZA” — dla inżynierów różnych specjalności zatrudnionych w produkcji, w komórkach kontroli technicznej, w biurach konstrukcyjnych.

K. KOLIN, W. LIPAJEW —

„PROGRAMOWANIE PODSTAWOWE MASZYN CYFROWYCH” — dla pracowników naukowych i inżynierów zajmujących się teorią oraz projektowaniem oprogramowania sterujących maszyn cyfrowych. **KRYSTYNA CIASTON**



Podczas seminarium. Od str. lewej Sławomir Pietrzyk z Krak. Komitetu PZPR, red. Bogumiła Pieczonkwa, red. Marian Oleksy. Fot. S. GAWLIŃSKI

W HiL radzili dziennikarze zakładowi

W dniach 26 i 27 czerwca odbyło się w naszym Kombinacie okresowe spotkanie dziennikarzy z zakładowych środków przekazu — prasy i rozgłośni trzech województw — tarnowskiego, nowosądeckiego i krakowskiego. Tym razem rolę gospodarza seminarium pełnił zespół redakcji „Głosu Nowej Huty”.

Na spotkanie z dziennikarzami zakładowymi obradującymi w Klubie Turysty PTTK HiL przybyli m. in.: kierownik Wydz. Pracy Ideowo Wychowawczej Krakowskiego Komitetu PZPR Jan Broniek, sekretarz KF PZPR HiL Józef Węgiel, główny księgowy Kombinatu HiL, prezes Zarządu Fabrycznego PCK dyr. Marian Ratusz. Obecni także byli przedstawiciele instancji partyjnych i WRZZ z trzech województw Polski południowej.

Dziennikarze zakładowi działający w Międzywojewódzkim Klubie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, któremu przewodniczy red. Marian Oleksy z naszej redakcji, skierowali liczne pytania do towarzysza Jana Bronika. Dotyczyły one różnych spraw z dziedziny politycznego życia kraju, zagadnień gospodarczych, międzynarodowych i naszych dziennikarskich. Uzyskane odpowiedzi przyczyniły się do lepszej orientacji dziennikarzy zakładowych. Sekretarz KF Józef Węgiel mówił o trudziestoleciu Kombinatu HiL i dzielnicy, przedstawił najważniejsze zadania zakładowych środków przekazu huty.

Wybrane zagadnienia naszej pracy, na tle oceny „Głosu Nowej Huty” oraz rozgłośni zakładowej Kombinatu, omówił pracownik naukowy Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie mgr Adam Świda.

W trakcie seminarium odbyła się miła dla nas uroczystość wyróżnienia redakcji „Głosu Nowej Huty” za wieloletnią popularyzację działalności PCK ze szczególnym uwzględnieniem honorowego dawstwa krwi — **Medalem za Zasługi dla PCK**, dyplomem i medalem 60-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża Wyróżnienia te wręczył prezes ZF PCK w Kombinacie HiL dyr. Marian Ratusz.

Podczas seminarium odbyło się także ogłoszenie wyników dwóch konkursów prasowych oraz konkursu dla rozgłośni zakładowych. Przewodnicząca jury konkursów prasowych, publicystka „Echa Krakowa” Bogumiła Pieczonkwa podała werdykt jury. W konkursie „Nowa Huta w życiu kraju” dziennikarze naszego pisma odnieśli gremialnie zwycięstwo, nie dał szans swym konkurentom. Pierwszą nagrodę zdobył Jerzy Danek, drugą Bronisława Roszko, dwie trzecie — Henryka Rosiek i Anna Gorazd. Wyróżnienia przypadły Bogusławowi Ziębie i Ewie Palec — z „Echa Budowy”. W konkursie „Młodzież w życiu i pracy” pierwszą nagrodę zdobył Bogusław Zięba — „Echa Budowy”, drugą — Stanisław Elmer — „Głos Glinika”, dwie trzecie — Janina Dziuro i Filomena Serwin z „Sygnałów MPK” w Krakowie. Wyróżnienia otrzymały: Ewa Pałka z „Echa Budowy” i Bożena Wojnarowicz z „Metalowca Tarnowskiego”.

W konkursie rozgłośni zakładowych I miejsce zajęła rozgłosnia naszego Kombinatu. Serdecznie gratulujemy kolejnego sukcesu! Drugimi miejscami podzieliły się rozgłosnie Instytutu Obróbki Skrawaniem i WSK w Krakowie. Trzecich miejsce nie przyznano. Wyróżnienia zdobyły: ZPC „Wawel”, „Telpod”. Dyr. Okr. Pocht i Telegrafów oraz tarnowski „Tamel”. Nagrodę publiczności zdobyła rozgłosnia HiL, a nagrodę ZK ZSMP — „Tamel”.

Uczestnicy seminarium zwiedzili Kombinat HiL oraz spctkali się na wieczorku towarzyskim w Klubie „Kuznia”. Koncertował tutaj dziennikarzom znakomity zespół akordeonistów DK Kombinatu HiL „Szafiry” pod kierownictwem prof. W. Kowalskiego. (jd)

WSPÓLPRACA MONTIN-u Z FIRMA Z NRF

Interesująco układa się współpraca Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych MONTIN z e-refenowską firmą „Isolirung Gelsenkschaft” z Gelsenkirchen Kiloni. Na urzędzeniach z RFN produkuje się kształtki do izolacji z blachy aluminiowej i stalowej ocynkowanej do izolacji rurociągów. Kontrakt realizowany jest na zasadzie samozapłaty czyli za dostarczone do Polski urządzenia wysyłać się będzie do RFN wspomniane płytki. Dodajmy, że fachowcy z MONTIN-u podejmują także prace w Acheen, przy wytwórni Ieków. Jest to potwierdzenie dobrej oceny MONTIN-u RFN produkującemu kształtki na zaehodnich placach budowlanych. (jd)

Za dobrą pracę — uznanie i wyróżnienia

Bardzo aktywnie działa Oddział Stowarzyszenia Elektryków Polskich NOT w Nowej Hucie. Organizacja ta, jak już informowaliśmy, obchodziła ostatnio jubileusz czterdzięciu pracy. Dobrze w tym czasie zasłużyła się dla Kombinatu HiL i dla całej dzielnicy. Działacze SEP byli bowiem zawsze tam gdzie decydował się postępek techniczny, swą pracą zawodową i społeczną torowali drogę nowoczesności, wysokiej wydajności pracy i jej jakości.

SEP jest drugim co do wielkości stowarzyszeniem działającym w ramach NOT. Liczy 1.000 członków indywidualnych i 8 zbiorowych. Rozwija wszechstronną działalność kładąc m. in. nacisk na podnoszenie kwalifikacji swych członków, podejmowanie przez

nich zobowiązań na rzecz swych zakładów pracy, organizowanie spotkań, prelekcji i wycieczek celem wymiany doświadczeń.

25 rocznica działalności SEP w Nowej Hucie i jednocześnie 60 rocznica prac tej organizacji w naszym kraju, były okazją do podsumowania dorobku oraz sformułowania nowych zadań. A jednocześnie, do wyrażenia uznania dla ofiarnych działaczy społecznych.

Podczas konferencji technicznej „XXX lat energetyki Kombinatu HiL i Nowej Huty” wielu wyróżniających się działaczy SEP otrzymało należną im satysfakcję. Złotą Odznaką „zasłużony dla Energetyki” został wyróżniony Marian Reguła. Srebrną Od-

znaką — Mieczysław Sułowski, Odznaką „Budowniczego Huty im. Lenina” zostali uhonorowani: Stanisław Albin, Alfred Hiks, Piotr Kowalski, Władysław Was, Złotą Odznaką Honorową NOT otrzymał Zygmun Grobla, srebrnymi odznakami zostali wyróżnieni: Jerzy Chrostek, Zygmun Dobek i Andrzej Kusiak.

Były także dla działaczy SEP odznaki „Budowniczego Huty Katowice”, medale pamiątkowe, odznaki honorowe SEP, dyplomy uznania i nagrody. Ze najlepszych wyników we współwzrostnictwie pracy wyróżnione zostało Koło SEP przy Elektromontażu nr 2 oraz Koło Wydziału Aparatury Kontrolno-Pomiarowej Kombinatu HiL (II miejsce) i Wydziału Wodnego Kombinatu HiL (III miejsce). (jd)

Pracownicy Wydziału Aparatury Kontrolno-Pomiarowej Huty im. Lenina, doceniając znaczenie wysiłków naszych władz w ratowaniu Starego Krakowa, przekazali na ten cel 354.881 złotych, co stanowi około 1.000 złotych średnio na jednego pracownika.

Pieniądże te uzyskano z prac wykonywanych przy kapitalnym remoncie aparatury kontrolno-pomiarowej, turbodmuchawy nr 6 w wydziale Siłowni. Normalnie prace te wykonuje w Kombinacie „Energoaparatura”, tym bardziej więc należą się słowa uznania dla kierownictwa wydziału i pracowników. Pracy tej podjęło się mimo napiętych zadań planowych i tylko dzięki bardzo dobrej organizacji, można było ją wykonać dodatkowo. Jak precyzyjne i trudne to zadanie, najlepiej wiedzą ci, którzy znają zagadnienia energetyki i wszystkie związane z tym problemy; tu nie chodzi tylko o solidną robotę — jest to rzecz oczywista — ale rów-

Na odnowę zabytków Krakowa

nież o dotrzymanie terminu. Prace wykonano w ciągu miesiąca, zgodnie z harmonogramem. **JERZY MISIASZEK** korespondent

Trudno kogokolwiek wyróżniać, ale najwięcej obowią-

Z nieukrywaną radością pragnę poinformować, że Wydział Odlewni HiL wpłacił na konto odnowy zabytków Krakowa kwotę 8643 zł. Biorąc pod uwagę, że liczebność tego wydziału nie należy do wielkich, kwota ta nie jest z pewnością mała. Inspiratorską rolę w tym przedsięwzięciu należy przyznać cieszącemu się dużym szacunkiem u pracowników przewodniczącemu RW Wydziału Odlewni Teofilowi Pomykałowowi, oraz I sekretarzowi POP PZPR Tadeuszowi Czumałowowi. Potrafili stworzyć właściwą atmosferę wokół odnowy zabytków. **Natomiast wśród oddziałów Wydziału Odlewni pierwszeństwo należy przyznać Oddziałowi Przygotowania Produkcji liczącemu zaledwie 30 pracowników. Pracownicy ci wpłacili 1010 zł. Tu należą się duże brawa dla mistrza Ferdynanda Kowalika. Indywidualnie natomiast prym wiedzie Tadeusz Weber z Oddziału Topienia.**

Wszyscy doskonale wiemy jak wielką sprawą jest odnowa zabytków Krakowa, dlatego też wszyscy którzy udzielają wsparcia finansowego dają dowód swojej patriotycznej postawy. **MARIAN OSOLIŃSKI** korespondent



Łato znowu powróciło...

Fot. O. HUTNICKI

Wprawdzie zalecenia w tej sprawie wyszły już pięć lat temu. Zmierzają one do uporządkowania osiedlowej administracji. Jednak na naszym, nowohuckim gruncie długo nie mogły się przyjąć. I tak koncepcja jednego gospodarza w osiedlu dojrzała latami. Początkowo załatwiono sprawę połowicznie, tzn. Spółdzielnia SM „Hutnik” przyjęła pod swoje, opiekuńcze skrzydła

mogła tu obowiązywać zasada „pańskie oko konia tuczy”.

— Sam przejazd na przykład „wózka” do ścinania trawy czy innych prac porządkowych na Wzgórza Krzesławickie — mówi dyrektor „Hutnika” Jan Grzesiak — trwa około dwóch godzin. Dodajmy do tego powrót... Gdy jeszcze pracownik był uczciwy, to co nieco zrobił, a jeśli nie, efekty żadne...

Koncepcja jednego gospodarstwa

pojedyncze bloki w zespołach osiedli spółdzielczych podlegające administracji państwowej. Nie przekazano natomiast budynków spółdzielczych Przedsiębiorstwu Gospodarki Mieszkaniowej. Po prostu długo zwlekali z decyzją w tym względzie sami członkowie Spółdzielni. I tak „Hutnik” obok głównego obszaru od Kocmyrzowskiej począwszy po Bieńczyce i Mistrzejowice wiodarzył także kilkoma budynkami w osiedlach: Spółdzielczym, Na Stoku, Na wzgórzach Krzesławickich, Kolorowym, itd. Były to enklawy oddalone od właściwych ZOS-ów. Nie zawsze więc

Dobrze więc się stało, że na ostatnim walnym Zgromadzeniu Przedstawicieli Członków podjęto uchwałę doprowadzającą rzecz do końca. Od 1 stycznia przyszłego roku już w całej dzielnicy funkcjonować będzie zasada jednego gospodarza w osiedlu a pojedyncze bloki spółdzielcze przekazane zostaną PGM. — Ale — uspokaja prezes Rady Spółdzielni, Lechosław Szymonowicz — przechodzący pod mecenat administracji państwowej nie tracą praw członkowskich. Spółdzielnia również nadal pozostaje dysponentem mieszkań. (R)

KONKURS PZU ROZSTRZYGNIĘTY

Cieszący się dużym powodzeniem, chociaż jak okazało się nielatwy, świąteczny Konkurs PZU i „Głosu Nowej Huty” został już rozwiązany. W dniu 21 czerwca odbyło się w VI Inspektoracie PZU w Nowej Hucie, os. Ogrodowe 17, publiczne losowanie nagród. Udział w losowaniu wzięli przedstawiciele PZU na czele z p. Dyrektorem Inspektoratu mgr Teresą Zubeł, Redakcji „GNH” z red. nac. Marianem Oleksym i Czytelników naszej gazety. Losy ciągnęła 7-letnia Ewunia Pierog. Nagrody ufundowane przez VI Inspektorat PZU w Nowej Hucie przypadły następującym naszym Czytelnikom:



- ◆ śpiwór turystyczny — Jacek Mazur, Modlnica 78, 32-085 Modlnica,
 - ◆ komplet do badmingtona — Mieczysław Mazur, ul. Widok 8/18, 31-564 Kraków,
 - ◆ nagrody pocieszenia rozlosowane zostały wśród Czytelników „GNH”.
- Gratulujemy laureatom konkursu zdobycia cennych nagród! Po ich odbiór można się zgłaszać w VI Inspektoracie PZU w Nowej Hucie, os. Ogrodowe 17 w terminie do 15 lipca br., w poniedziałki i czwartki w godzinach od 11 do 16, w pozostałe dni tygodnia od godziny 11 do 14 i w soboty w godzinach od 11 do 13.

- ◆ namiot dwuosobowy — Marek Kamysz, Jagodniki, 33-272 Dęblin, woj. Tarnów.
- ◆ rower turystyczny — Regina Osika, os. Ogrodowe 5/6, 31-915 Kraków — Nowa Huta,
- ◆ śpiwór turystyczny — Tomasz Muzyka, ul. Widok 8/31, 31-564 Kraków,

NOWE PREZYDIUM RADY SM „HUTNIK”

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Przedstawicieli Członków ukonstytuowało się nowe Prezydium Rady SM „Hutnik” w następującym składzie:

Przewodniczący Rady — mgr Lechosław Szymonowicz
Z-ca przewodniczącego — inż. Zbigniew Koziaż
Sekretarz — mgr inż. Józef Krzywda
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej — mgr Tadeusz Glód

Przewodniczący Komisji Organizacji i Samorządu — mgr Tadeusz Solecki
Przewodniczący Komisji Eksploatacyjno-Technicznej — inż. Jan Boratyn
Przewodniczący Komisji Społeczno-Wychowawczej — inż. Andrzej Węgrzyn
Przewodniczący Społecznej Komisji Mieszkaniowej — Adam Staszyszyn.

AKADEMIA W KLUBIE „TRZEŹWOŚĆ”

W dniu 18 bm. w Klubie Abstynentów „Trzeźwość” w Nowej Hucie (os. Ogrodowe 15) odbyła się uroczysta akademii poświęcona 30 rocznicy powstania Nowej Huty. Udział w uroczystości wzięli mieszkańcy os. Ogrodowego, os. Hutniczego i os. Centrum A oraz członkowie Klubu „Trzeźwość”.

Obecni byli: inspektor Janina Drag, przedstawiciel Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie, tow. mgr inż. Mieczysław Lorek, sekretarz terenowej organizacji partyjnej, Stefan Olewiński, przewodniczący Komitetu Osiedlowego, Stanisław Pasternak, przedstawiciel Komitetu Obwodowego.

Referat okolicznościowy ukazujący przeszłość Nowej Huty, jej współczesną pozycję i kształt przyszłości, wygłosił prezes Klubu „Trzeźwość”, Stanisław Kurzawa.

Uroczystość uświetnił półtoragodzinny program artystyczny związany tematycznie z 30-leciem Nowej Huty, w wykonaniu artystów „Estrady Krakowskiej”. Na program złożyły się recytacje, blok piosenek oraz blok satyryczny. Występy artystów spotkały się z niezwykle gorącym przyjęciem obecnych i organizatorów tą drogą składają im serdeczne podziękowania.

W nowohuckim USC



Ostatnio w naszym Urzędzie Stanu Cywilnego odbyły się niecodzienne i bardzo miłe uroczystości.

Przed wszystkim została uhonorowana listem gratulacyjnym, kwiatami i najserdeczniejszymi życzeniami najstarsza mieszkanka dzielnicy — pani Irena Holubowicz, która właśnie obchodziła setne urodziny! Na zdjęciu — list gratulacyjny odczytuje dostojnej Jubilatce zastępca Naczelnika Dzielnicy inż. Józef Krzywda. Wśród składających życzenia — kierownik USC mgr Wanda Szczęśniak-Muzyk oraz grono rodziny i przyjaciół.



Na zdjęciu drugim — podobna uroczystość, zorganizowana dla nieco młodszej, bo czterdziestoletniej mieszkanki Nowej Huty — pani Zofii Zboroch, która mieszka w Branicach, ma 22 wnuków i 22 prawnuków. List gratulacyjny w imieniu Naczelnika Dzielnicy wręcza sędziwej Solenizantce zastępca kierownika USC pani Józefa Cwiklik a kwiaty (których było zresztą znacznie więcej) — pani Mirosława Prażuch z Dzielnicowego Ośrodka Opiekuna Społecznego.

Zakończenie sezonu brydża sportowego

SUKCES DRUŻYNY TKKF „PIAST”

Brydżyści kończą sezon rozgrywkowy. Sumują sukcesy i porażki. Bogaty w wydarzenia był ten rok dla sekcji Brydża Sportowego z TKKF „Piaśt” działającej przy Klubie „Kuznia”.

Sekcja ta istnieje od kilku lat i ciągle się rozwija. Obecnie liczy 68 stałych członków (w tym 30 pracowników Kombinatu). W sezonie 1978/79 rozegrano 38 turniejów. Tytuł najlepszego gracza sezonu zdobył Jerzy Mo-

lik, drugą lokatę uzyskał Adam Piławski, trzecią — Tadeusz Biernat, czwartą — Władysław Stelmach. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zdobyła Alicja Gościcka.

Największym sukcesem sportowym w ostatnim sezonie było zdobycie przez drużynę reprezentującą TKKF „Piaśt” mistrzostwa o Puchar Polski wraz z 19 drużynami ligi okręgowej i klasy A — zajęła II miejsce i wywalczyła awans do dalszych rozgrywek. Ponadto w różnych imprezach brydżowych w Krakowie odniesiono szereg sukcesów indywidualnych. (R)

Sprawcy oczekują na rozprawę sądową

Gwałt ze szczególnym okrucieństwem

Kiedy w dniu 3 czerwca Józefa J. wraz ze swoimi koleżankami — Marią L. i Marianną W. udawała się na zabawę do pobliskiej Ruszczy, nie spodziewała się tak brutalnego przeżycia. Otóż wracając z zabawy dziewczęta zostały zacementowane przez młodych, nie znanych im mężczyzn. Była godzina pierwsza w nocy. Trzech z nich zainteresowało się Józefą, pozostali towarzyszyli Marii i Mariannie. W chwili potem Józefa została obezwładniona i zawleczona do pobliskiego lasu. Już przy pierwszej próbie krzyknienia została mocno uderzona w twarz, a potem jej usta zostały zakneblowane. W kilka minut później dołączyli pozostali dwaj mężczyźni.

W lasu napastnicy zdarli z Józefy J. całkowicie odzież itd. Towarzyszyły temu wydarzeniu szczególnie perwersyjne działania. Przy próbach krzyknienia gwałconą bito w twarz grożąc jej jednocześnie „opakowaniem noża”. Poszkodowana w tym czasie parokrotnie mdlała. Wyjudzany saducem objawił się w końcowej fazie gwałtu, kiedy to

gwałciciele zerwanymi pokrzywkami porzucili ciało poszkodowanej.

Opisany gwałt w kwalifikacji prawnej określa się jako gwałt ze szczególnym okrucieństwem. W kronikach milicyjnych tak okrutnego gwałtu dawno nie notowano na terenie Krakowa.

Około godziny czwartej zgwałconą Józefę J. odnalazła jej koleżanka Maria L. mieszkająca w Wyciążu, nie mogąc zasnąć, gdyż „przeżuwała że z Ziutką mogło się stać coś niedobrego”. Wspólnie rano zawiadomiły nowohucką milicję.

Teraz szybko przystąpili do działania pracownicy wydziału kryminalnego KD MO. Przy współudziale wydziału dochodzeniowego podjęto czynności operacyjno-dochodzeniowe. Dzięki dobru rozpoznaniu elementu milicyjnie podejrzano i środowiska przestępczego po dwóch nodziwach zatrzymano pierwszych gwałcicieli. Za kilka godzin przesłuchiwana była już cała piątka. Gwałcicielami okazali się młodzi mieszkańcy Wyciąża:

Stanisław K., ur. w 1961 roku, kawa-

ler pracujący w gospodarstwie rolnym rodziców, 8 klas szk. podst.

Andrzej B., ur. w 1959 roku, kawaler, pracownik HiL, 8 klas szk. podst.

Lucjan P., ur. w 1959 r., pracownik HiL, 8 klas. szk. podst.

Zdzisław G., ur. w 1958 r., kawaler pracujący w gospodarstwie rolnym rodziców, 8 klas szk. podst.

Stanisław O.: ur. w 1958 r., kawaler pracujący w gospodarstwie rolnym rodziców, 8 klas szk. podst.

Wszyscy oni w czasie zabawy pili alkohol, Józefy J. wcześniej nie znali. Lucjan P. mając zamiar udania się na zabawę zwołał się nawet wcześniej ze zmianą popołudniowej w hucie.

Wobec podejrzanych o popełnienie przestępstwa przewidzianego w art. 168 § 2 kodeksu karnego wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie, mgr. Aleksander Herzog zastosował już areszt tymczasowy. W oczekiwaniu na rozprawę sądową młodzi gwałciciele przemyślą na pewno swoje brutalne zachowanie.

MIECZYSLAW GIL



I wreszcie trzecie zdjęcie — niespolitykana do tej pory uroczystość. W nowohuckim USC spotkało się 17 par małżeńskich, obchodzących 35-lecie pożycia małżeńskiego, a więc okres, jaki dzieli nas od powstania Polski Ludowej. Były również listy gratulacyjne, kwiaty, życzenia Państwu Marii i Ludwikowi Budzynom składa je właśnie zastępca Naczelnika Dzielnicy mgr Anna Forębska. Dodajmy, że państwo Budzynowie wychowali sześćoro dzieci, głowa rodziny jest Zbawidowcem i chętnie jeszcze pracuje społecznie w Komitecie Mieszkańców Osiedla Handlowego.

FOT. J. BROZEK

GŁOS MŁODYCH GM



i organizacji. Nie da się jednak tych spraw oddzielić od problemu najistotniejszego, od produkcji. Zresztą temu podporządkowane są wszystkie działania. Stąd też i ta odskoczni do jakości. Ale nie tylko:

— Mistrz wysłuchuje wszystkich co mówią pracownicy — kontynuuje Władysław Mostowik. — A mówią zarówno o zaopatrzeniu w sklepiach jak i o zaopatrzeniu w surowce do produkcji. Sprawy się wiążą, zezabiają. Często trzeba wiele spraw tłumaczyć, wyjaśniać. I znowu tłumaczyć trzeba ludziom wszystko od nowa. Oj,

Mistrz jest na święczniku. Mistrza oceniają pracownicy mistrz oceniany jest też przez przełożonych. Kryteria nie są jednakowe. W sytuacji określonej jako „między młotem i kowadłem” należy więc umieć się znaleźć.

— ...i przede wszystkim należy być fachowcem — mówi mistrz mgr inż. WŁADYSŁAW MOSTOWIK. — Ludzie na przykład przynoszą kilka kawałków rudy i pytają co to za gatunek. Nie można nie odpowiedzieć...

Mistrz Mostowik jest mistrzem w Technicznej Kontroli Jakości. Podlegli mu pracownicy i on sam kontrolują jakość materiałów, które później trafiają do wielkiego pieca. A tu przecież bierze początek hutniczy produkt.

— Zanim z huty wyjdzie dobry wyrób określone działania na rzecz jakości muszą być podejmowane już w Zakładzie Surowcowym — twierdzi mój rozmówca. — Nie zawsze jednak można postępować zgodnie z sumieniem kontrolera. Oj, taki przykład. Można by zareklamować jakość topników, lecz topników brakuje, starczy ledwo do bieżącej produkcji więc przystępuje do postojem. Podobnie zdarza się z rudą. Nikt więc nie podejmie takiej decyzji, zwłaszcza kiedy brakuje surowców a marteny i konwertory czekają...

Tak, miała to być rozmowa o pracy mistrza, o kierowaniu

Duże zastrzeżenie mam do ludzi młodych przychodzących do pracy w hucie. Nie interesuje ich praca tylko pieniądze. Grupę otrzymują taką samą jak pracownik po kilku latach pracy, a do roboty chęci nie mają. Do huty przychodzą już zdemoralizowani. Może nie wszyscy, ale zjawisko staje się już nagminne. Stąd też i szczególnie zadania dla organizacji młodzieżowej...

Właśnie w ostatnim czasie Władysław Mostowik wybrany został przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZSMP w pionie Służb Technologicznych i Jakościowych. Organizacja młodzieżowa liczy tam ponad 170 osób. Jest więc sporo pracy organizacyjnej. Pogodzenie jej z pracą zawodową jest jeszcze jedną umiejętnością mistrza. A co jeszcze mistrz sądzi o pracy mistrzów w hucie.

— Wydaje mi się, że mistrzowie nadal obciążani są sprawami papierkowymi, pomimo, że wciąż się o tym mówi. Opracowuje się różne sprawozdania, których często nikt nie czyta. Znam to z własnego doświadczenia. Przy-

MISTRZ też człowiek

nie jest to wdzięczna praca na stanowisku mistrza...

Szanują jednak ludzie mistrza Mostowika pomimo jego młodego wieku. Może dlatego, że pracę zaczynał od I-szego kontrolera, potem studiował wieczorowo, a pracując bezpośrednio z ludźmi zna najlepiej ich problemy. Od młodego wieku związany też jest z działalnością społeczną. Przez dwa lata pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMS w Technikum Hutnicznym i Mechanicznym, później działał w hutniczej organizacji młodzieżowej. Często nie łatwo było mu pogodzić pracę, naukę i działalność w organizacji. Mimo tego jego inżynierska praca dyplomowa na AGH została bardzo wysoko oceniona i nagrodzona przez Ministra Hutnictwa.

— Ludzi oceniam na podstawie ich pracy i uczciwości wobec kolegów. Są bowiem i

gotowywałem takie sprawozdania przez trzy lata i nikomu nie były potrzebne. Teraz tego nie czynię i wszystko jest w porządku. Sprawy takie odciągają mistrza od istoty zagadnienia i jego funkcji. Wielu przecież mistrzów nie ma nawet czasu przejść w ciągu zmiany przez wszystkie stanowiska pracy, porozmawiać z ludźmi, wysłuchać ich bieżących uwag o pracy...

Mistrza Mostowika odwiedziłem w domu. W małym mieszkaniu na os. Ślusia mieszka wraz z rodziną: żoną i dwoje dzieci. Ale już jest radość w domu. Właśnie w tym roku zapadła decyzja o zamianie mieszkania. Będzie większe. I jest to udany rok dla Władysława Mostowika. Wybrano go także „Najlepszym mistrzem — wychowawcą i nauczycielem młodzieży”.

MIECZYSLAW GIL

Wakacje się zaczęły, sezon urlopowy w toku. Rozjeżdżacie się po całej Polsce, wielu z Was wyjeżdża za granicę. Spotykacie ciekawe obiekty turystyczne, rozmawiacie z interesującymi ludźmi. Proponujemy Wam zatem ciekawą zabawę: przysyłacie z wakacji zdjęcia. To oczywiście propozycja dla tych, którzy fotografują. Zdjęcia opatrzone krótkim podpisem informacyjnym i własnym adresem. Najlepsze nadesłane zdjęcia będziemy publikować w każdym numerze „Głosu Młodych”. Zdjęcie najciekawsze otrzyma we wrześniu specjalną nagrodę, którą będzie... Ale to na razie tajemnica!

Na zdjęciu: Tak wyglądały ruiny zabytkowych budowli w Iraku.

Fot. PIOTR J. DYNDIA

„FOTOGRAFIA Z WAKACJI”



KRYTYKOWANI WYJAŚNIAJĄ

„W związku z artykułem jaki ukazał się w dniu 18. V. 1979 roku w nr 20 „Głosu Nowej Huty” a zatytułowanym „Niewygodna” kierownictwo Oddziału „Spółem” WSS w Nowej Hucie podaje, że stosowanie zmian na stanowiskach kierowniczych placówek detalicznych ma na celu zabezpieczenie mienia, prawidłowej działalności sklepu jak również realizację zadań planowych...”

W dalszej części wyjaśnienia czytamy, że decyzja o przeniesieniu ze sklepu nr 645 do sklepu nr 574 podjęta została z powodu niedoborów w placówce nr 645, którą kierowała Danuta Rutkowska.

„Pragniemy też poinformować, że sklep nr 574 ujęty był wprowadzony na zasadach uchwały nr 32 (ograniczona odpowiedzialność materialna) natomiast Ob. D. Rutkowska zgodnie z wydanymi w tej sprawie zaleceniami porównywalnymi „Biura Rewizji Gospodarczej „Spółem” z dnia 2. III. 79 r. nie mogła być zatrudniona na warunkach w/w Uchwały z uwagi na nieprawidłowe rozliczenie z powierzonego mienia. W tej sytuacji Dyrekcja

„Spółem” WSS O/Nowa Huta podjęła decyzję o przeniesieniu Ob. D. Rutkowskiej z dniem 25. IV. 79 roku na kierownika sklepu nr 549 os. Hutnicze (placówka o małej pow. sprzedanej i o tradycyjnej formie sprzedaży).

Należy również zaznaczyć, że Ob. Danuta Rutkowska w dniu 19. II. 1979 r. złożyła pismną prośbę o zmianę placówki”.

Podpisał: Dyrektor Oddziału Ján Piastowski

Od autora: Nie odpowiedziano mi w piśmie czy:

— wywiązano się z obietnic, które czyniono Rutkowskiej namawiając ją do objęcia placówki nr 645,

— dyrekcja i odpowiedzialni pracownicy uczynili wszystko dla stworzenia właściwych warunków pracy w tej największej placówce handlowej w Nowej Hucie,

— właściwie zabezpieczono sklep przed włamywaczami (a w tej to właśnie sprawie Rutkowska słała monity do Dyrekcji),

— prawidłowo potrącono kierownikowi i personelowi sklepu tzw. trzynastą pensję działającą wbrew regulaminowi — kierowniczka Rutkowska prawidłowo

reagowała widząc biegające po sklepie (nr 574) myszy nie sprzedając jednocześnie artykułów pogryzionych.

Jeśli rzeczywiście pismo Biura Rewizji Gospodarczej z dnia 3. III. 79 r. zaleca zmianę sklepu to dlaczego już z początku (styczeń) roku zmiana taka była proponowana Rutkowskiej. Pragnę też zaznaczyć, że ob. Danuta Rutkowska rzeczywiście pisała w dniu 19. II. 79 r. do Dyrekcji ale w zupełnie innej sprawie. Proponuję zainteresowanym jeszcze raz przeczytać to pismo.

Podam też Czytelnikom, że sprawa wypowiedzenia warunków pracy (już po ukazaniu się artykułu) ob. Rutkowskiej trafiła do Terenowej Komisji Odwoławczej przy Naczelniku dzielnicy Nowa Huta. Tam w drodze obopólnego porozumienia została zatwierdzona korzystnie dla Rutkowskiej. Jedno się więc teraz nasuwa stwierdzenie: W TYM PRZYPADKU UPÓR MŁODEJ KIEROWNICZKI SKLEPU OBNAŹYŁ STOSUNEK PANUJĄCY W HANDLU: CZY JEDNAK KAŻDY MŁODY CZŁOWIEK MA W SOBIE TYŁE PSYCHICZNEJ ODPORNOCI, ABY DOCIEKAĆ SWOJEJ RACJI? Mieczysław Gil

Dziwostwory Mariana Kruczka

Tego artysty nie trzeba przedstawiać. **MARIAN KRUCZEK** należy do grona najwybitniejszych artystów i animatorów nowohutkiego środowiska twórczego. Jest także jednym z pionierów życia artystycznego w Nowej Hucie, gdzie mieszka i działa od 1956 roku. Kruczek nie zamyka swojej sztuki w ścianach pracowni czy sal wystawowych — zresztą te przestrzenie dzieła wspaniale sprawdzają się w innych miejscach. I tak w lipcu 1973 roku artysta zorganizował galerię „Pod Chimurką”, usytuowaną na skwerze między blokami osiedla Centrum D — tuż pod oknami swojej pracowni. Walczy z szarością nowych osiedli (rzeźba dla osiedla w Mistrzejowicach „Zdobytą przestrzeń”), w miejscu pracy (wernisaż u Szadkowskiego w 1975 r.)

Wychodzi ze swoją sztuką do mieszkańców nowo powstałego miasta, do odbiorcy sztuki, która stanowi dla nich niepojętą nowość. Jest jednym z twórców Teatryku Lalek „Widzimiś” (1958 r.), w którym osobliwymi aktorami były przedmioty codziennego użytku. Spektakle zachwycały widzów, złożoną nie tylko z dzieci. Być może to niecodzienne zastosowanie pospolitych przedmiotów zwróciło uwagę artysty na bogactwo ich ekspresji. Odpowiednik przedmiotu codziennego użytku stając się modelem, zostaje potraktowany jako dzieło sztuki przez sam wybór artysty. Staje się jednym z elementów struktury przedstawiającej rzeźby. Tak rodzi się wspaniała sztuka Mariana Kruczka.

Od pierwszej indywidualnej wystawy w krakowskim Pałacu Sztuki „kruczkowiana” zaczynała zwycięski pochód po całej Europie. **M**arian Kruczek z domu rodzinnego wyniósł kult dla pracy jako warunku życia wyrażającego się w niej. Myślenie, wyobraźnia wznagają jej magiczność. Artysta nie ukrywa jej śladów — praca stanowi jedną z wartości artystycznej dzieła. Dlatego Kruczkowi bliski jest warsztat stworzony przez hale produkcyjne, przemysł. Produkty maszyny są elementami składowymi dzieł Mariana Kruczka, a więc jest ona współtwórcą sztuki.

Kruczek nie walczy z maszyną, nie protestuje przeciwko niej, maszyna jest partnerem artysty, jego współpracownikiem. Maszyna i artysta przeobrażają materię. I artysta i maszyna przetwarzając określoną wartość osiągają produkt finalny, rezultat przetwarzanej wartości. Przedmioty codziennego użytku są tylko rzeczami, rozpoznawalnymi poprzez spełnianą funkcję — te same przedmioty, wniesione do sal wystawowych stanowią przedmioty sztuki. Artysta nadając im nową funkcję, nie zmieniając ich formy, przydaje im nową ideę, która wzbogacając świadomość widza, tworzy nową wartość. Poszukując odpowiedzi na narzucające się pytania, odbiorca nadaje temu przedmiotowi dodatkowe znaczenie, próbuje odczytać jego sens kulturowy. Dzieło sztuki poprzez swą wieloznaczność, nieokreśloność stwarzać będzie ciągle nowe wartości, każdy odbiorca będzie ich współtwórcą. Im więcej tych znaczeń, tym bardziej można mówić o otwartości dzieła, co stanowi jego najwyższą wartość. Baśniowo stworzy Mariana Kruczka otwierają przed widzami nieograniczone obrazy wyobraźni, kończy się tu myślenie stereotypowe o rzeczach, niezauważalnych najczęściej partnerach naszego życia. Kruczek obraca się w świecie przedmiotów starając się jakby je zrozumieć. Nie interesują go one jako symbole, zachwyca go ich kształt, forma, przydatność, która narzuca twórcy przyszły obraz dzieła. I tak dwa lemmiesz utworzą skrzydła ptaka; wydłużony, kręty hak będzie dziobem jakiegoś dziwostwora; cędkak swoją formą sprowokuje artystę do stworzenia pajaka. To przedmiot inspirował artystę, który przywraca go do życia. Koncepcja dzieła dojrzewa w poszukiwaniach, wybieraniach, przymierzaniach. Sztuka Mariana Kruczka polega na dojrzeniu w przedmiocie jego możliwości twórczych. Twórczym dziełem sztuki Kruczka są przedmioty gotowe, znalezione w składnicach złomu, piwnicach, śmietnikach, na złomowiskach, odpady fabryczne (metal, kamień, szkło, ceramika, skóra, tkanina, drewno, beton). Bogaty świat Kruczkowych stworów, zwierzo-owa-

dów, ludków, dziadków, dziw, ssaków, ptaków, gadów i insektów to rzeczywistość, którą rządzi prawa baśni. Tworzy się zewnętrzne napięcie poprzez zderzenie realnych, gotowych przedmiotów, z których powstają rzeczy posiadające nową funkcję, którą nadała im wyobraźnia artysty-czarodzieja. Dzieła posiadają imiona własne, mówiące o bogatym dowcipie twórcy: „Mała Kochanica”, „Wesoły wisielec”, „Zakrystianin”, „Kanonik”, „Kolesie”, „Insekto-insygnia”, „Lizus wykluwaczka”, „Konus”, „Sówka niebożątka”, „Tepakstępak”, „Kurdupeł”. Nazwy te są jednocześnie jakby określeniem charakteru tych stwo-

rów. Wiele tu z dziecięcego rysunku, zabawy, radości. Tak jak dziecko potrafi połączyć w sposób najbardziej nieoczekiwany pewne elementy i zjawiska, tak w pracach Mariana Kruczka występują one integralnie obok siebie, rozbudzając wyobraźnię widza.

Prace Mariana Kruczka mieliśmy możliwość podziwiać na wielu wystawach w Krakowie jak i w Nowej Hucie, natomiast stałą ekspozycję prac zorganizował artysta w swojej galerii „Mała Kochanica” w Kramach Dominikańskich oraz w Domu Kultury Kombinat Huty im. Lenina.

JADWIGA MORON

Plakat, który straszy hutników

Trzydziestolecie Nowej Huty było okazją do wydania przez Krajową Agencję Wydawniczą w Krakowie plakatu z podobizną hutnika. Właściwie, można by się zastanawiać, czy wspomniany plakat przedstawia hutnika, a nie kowboja z plakatu reklamującego western amerykański. Okulary hutnicze z emblematami HiL naprowadzają nas na właściwy trop. Broń Boże, nie chcę tu nawoływać do hiperrealizmu w plakacie, ale to co przedstawił nam autor plakatu, Jerzy Napieracz, po prostu straszy hutników i ich dzieci. Z hiperrealizmem oczywiście nie ma nic wspólnego. Pomijając już treści, które sobą niesie plakat, a te są żadne, to stanowi on przykład absolutnego kiczu. Zapytać więc wypada, czy w Krajowej Agencji Wydawniczej w Krakowie istnieje komisja artystyczna kwalifikująca plakaty do druku. Wprawdzie moda na kicz często powraca, dyskusje wokół kiczu nabierają różnego charakteru, niemniej tak szanowna firma jak KAW nie powinna na tego typu tendencje panujące wśród krytyków nabierać. Chyba, że autorowi i wydawcy wyszedł bąbel, a to zdarzyć się może każdemu i uchnęli

go do Nowej Huty oblepiając nim całą dzielnicę. Przypomina to kropka w kropkę sytuację sprzed kilkunastu lat panującą wśród niektórych przedstawicieli krakowskiego handlu. Do nowohutskich sklepów wypychali wszystko, na co nie znajdowano zbytu gdzie indziej (czytaj w starym Krakowie) powtarzając: W Nowej Hucie wszystko kupią. I rzeczywiście z braku wyboru kupowano...

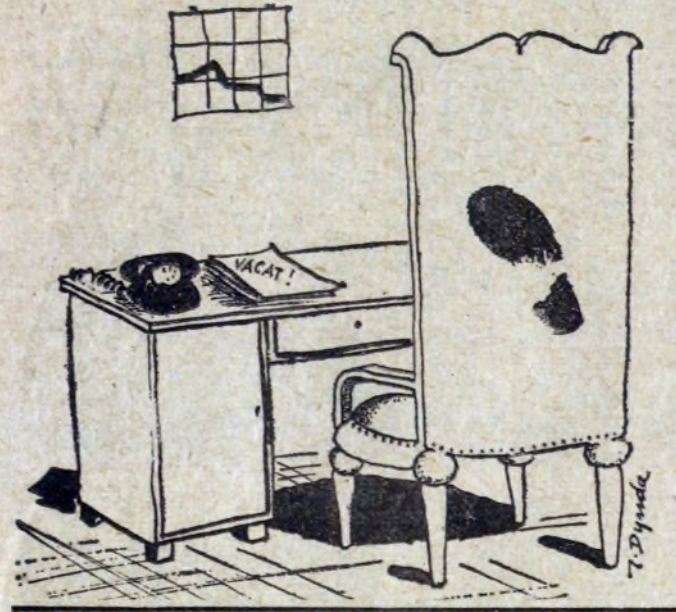
Aż dziw bierze, że organizatorzy jubileuszu Nowej Huty nie pomyśleli o rozpisaniu konkursu na plakat wśród członków ZPAP. Jeśli pamiętam, przed laty ta forma popularyzacji treści, które sobą przedstawia Nowa Huta były w ten sposób popularyzowane. Nie chcę w tym momencie przypominać o tym czym jest plakat, czym powinien oddziaływać na widza. Plakat polski spełnia te wymagania, jest też znany poza granicami kraju. Artysty parający się tą dziedziną twórczości, podkreślają twórczości, bo omawiany przykład jest tego zaprzeczeniem, odnosi szereg sukcesów. W plakacie, we wszystkich jego gatunkach, mocne jest też środowisko krakowskie. W popularyzacji tej twórczości ma także swój udział KAW jak i krakowskie drukarnie. Plakat — sztuka ulicy — stał się też przedmiotem kolekcjonerskich upodobań, zarówno w kraju jak i za granicą. Myślę jednak, że na rozwieszonym w takiej ilości i jakości „hutnika” nie znajdą się nabywcy...

SMIECH TO ZDROWIE

MYŚLI LUZEM

- Oznaką złego wychowania jest trzymanie rąk w cudzych kieszeniach.
- Kodem poczty pantoflowej jest numer obuwia.
- Trudno dziś odróżnić piosenkarza od fałszerza piosenki.
- Pociąg płciowy jest najpopularniejszym środkiem komunikacji między ludźmi.
- Nieokielznani — to nie to samo co wyuzdani.
- Stary pijak myszką traci — oczywiście białą.
- Najłatwiej chwalić się męskością, kiedy się nosi koszulę w zębach.
- Dalej niż krzyk — dochodzi szept.
- Są ludzie, którzy nie grzeszą tylko dlatego, że są bezduszni.
- Tawarom niechodliwym nie pomaga nawet to, że mogą być dostarczane do domu nabywcę.
- Na neutralnym gruncie, niestety, ludzie nie zawsze są neutralni.
- Przykład idzie z góry — lecz niekoniecznie w dół.
- Człowiek został wypędzony z raju za niszczenie naturalnego środowiska.
- To, że dzieci czasem wstydzą się rodziców, jest tylko potwierdzeniem teorii Darwina.
- Dziełem przypadku mogą być czasem wielkie odkrycia, ale nigdy wielcy odkrywcy.
- Motorem działania nie jest ten, kto warczy.
- Zakochani nie zauważają, że Amor bez prochu strzela.
- Pomieszenie gatunków alkoholu jest nieraz bardziej niebezpieczne niż niezgodność grup krwi.
- Wszystkim wolno mieć własne sądy — byle tylko nie wszyscy chcieli mieć niezawisłe.
- Dobrze, gdy nam ochoty na prototyp wystarcza.

JERZY LESZCZYŃSKI



SAMO ŻYCIE

Rzecz nieco wstydliva, ale równocześnie skandaliczna. Chodzi tym razem o toaletę w budynku „S”, mieszczącą się w klatce „B” na I piętrze. Odpowiednie zdanie o naszym niechlujstwie muszą mieć odwiedzający ten przybytek goście, których tu nigdy nie brakuje. Bałagan, skład szcetek i innych acesoriów, jak wiadra i brudne szmaty. Stoi tu nawet wieszak biurowy i krzesło, natomiast brak lustra, nie mówiąc już o papierze toaletowym, który przez administrację uważany jest za zbędny luksus.

Wielka szkoda, że w pobliżu tej toalety nie ma gabinetu któregoś z dyrektorów! Byłby to chyba jedyny bodziec, aby zaprowadzić tu ład, czystość i porządek, jak na pomieszczenia sanitarne przystało.

KOMPLIKACJA

Zwykle rzecz na pozór łatwa w śliczny supeł się zagmatwa.

ZASŁUŻONA NAGRODA

Nic ująć tutaj, nic dodać, lecz za niektórych uczynek jedyną nagrodą, musi być kopniak w tyłek.

PONAD ORTOGRAFIA

Nieodpowiedzialnych — choćby w oku z leżką — izolujemy zasuwą, nawet przez „o” z kreską.

JACEK CHRUSCIELEWICZ



Rys. J. DYNDĄ

Państwo K. składali podpisy pod stosownym dokumentem bez żadnego entuzjazmu. Trudno zresztą się im dziwić skoro znaleźli się w sytuacji raczej przymusowej — i to sprokrowanej przez własnego syna. Zbigniew był chłopcem do rodnym, dobrze rozwiniętym fizycznie, co nie znaczy jednak ucale, że w pełni odpowiedzialny za swoje czyny. Miał w kopcu dopiero 18 lat...

Zdarzyło się, że młodzieniec zakochał się w dziewczynie tak jak i on młodej, tak jak i on nie zdającej sobie sprawy z konsekwencji podejmowanych kroków. Owo gorące uczucie zdawocowało w końcu naturalnie, ale i prozaiicznie. Ciężką mianowicie. Lucyna B. początkowo ukrywała swój odmienny stan natwne licząc, że niepożądana ciąża ulotni się samorzutnie, gdy jednak to nie następowato nie pozostawało dziewczynie nic innego jak podzielenie się z rodzicami „radosną” nowiną. Wizyta u ginekologa wszystko potwierdziła, a lekarz ze swojej strony dodał, że na zabieg jest stanowczo za późno.

Dozdo do spotkania państwa B. z państwem K. Ostatecznie ustalono, że młodzi się pobiorą, a rodzice Zbigniewa i Lucyny wezmą na siebie część finansowych obowiązków z tą ciążą i z tym małżeństwem związanym.

Do sądu wpłynął odpowiedni wniosek, sąd na słub wyraził zgodę i przyszła mama z przyszłym tatą podreptali do Urzędu Stanu Cywilnego.

Po ślubie nie było już miłosnych uniesień, była natomiast proza życia. Krzyżące po nocach dziecko, maleńki pokoi, w którym z trudem mieściło się łóżeczko i wersalka, kłopoty finansowe. Wprawdzie starsza pani K. proponowała młodej pani K. podjęcie pracy zarobkowej i zapisanie dziecka do żłobka, ta ostatnia jednak stwierdziła, że na podjęcie obowiązków pracowniczych jest jeszcze za mło-

Kronika sądowa

PRZED I PO ŚLUBIE

da, zwłaszcza, że obowiązki matki i żony i tak ją wykańczają. Zresztą — utrzymywała Lucyna — czyż państwo K. nie zobowiązali się w sądzie, że będą młodym pomagać? Niechże więc teraz wypełnią swoje o b o w i ą z k i!

Postawa dziewczyny nie zyskiwała jej u teściów sympatii. Najpierw zaczęły się utarczki, a potem otwarte domowe wojny. W końcu pani K. oświadczyła synowej aby zabierała się z jej domu i wynosiła się do swoich rodziców. Dłużej jej we wspólnym mieszkaniu cierpieć nie będzie. Młody żonko próbował powańnione strony godzić. Gdy to mu się nie udało

PIJAWKI

— Hutnik powinien często chłodzić swoje ciało, ale nie do tego stopnia, by ostudzić zapal do pracy.
— Dobry węgiel poznaje się po tym jak się pali, dobrego górnika — czy się pali... do roboty.
— I parszywa owca potrafi doskonale wspinać się na szczyty.
— Mali ludzie lenią się do pracy, ale za to mają coraz większe wymagania.
— Gdy pracuje się jedną ręką, druga staje się łapą.
— Kto pracuje w kratkę, ten najczęściej trafia za kratki.
— Kopalni wiedzy nie da się wyeksploatować.
— Poszerzajmy na świecie front robót, znikną pola walki.
— Kto udaje króla, tego ludzie mają za błazna.
— Można dźwigać ciężki kamień w sercu, pod warunkiem, że to szlachetny.

JÓZEF WITKOWSKI

PALACZE PSIOCZA

Pewnie, że lepiej jest nie palić w ogóle, ale jak już ktoś chce się truć dobrowolnie, jego sprawa. Rzecz w tym, że lepiej już — jak twierdzą amatorzy tytoniu — palić stale jeden gatunek papierosów, a niestety Zakłady Tytoniowe z uporem godnym lepszej sprawy, palaczom w przestrzeganiu tej zasady przeszkadzają. Nie było długi czas „Piaśtów”, teraz na odmianę brak „Giewontów” z filtrem i bez filtra, często też brak także „Orientów”. Jeżeli producent chce w ten sposób odzwyczaić ludzi od palenia, to po pierwsze — działa na własną szkodę, a po drugie — czyni to nieskutecznie. Wiadomo, że niczego nie da się przeprowadzić na siłę! Natura ludzka jest przekorna, podobnie jak Zakłady Tytoniowe.

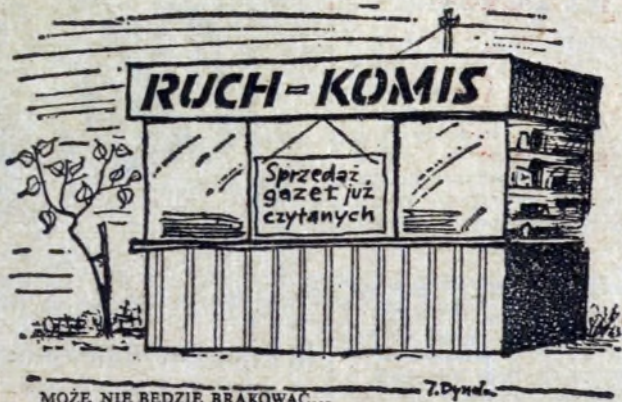
przestał się interesować awanturami między matką i żoną. Nie protestował także gdy któregoś dnia Lucyna spakowała swoje rzeczy, wzięła dziecko i wyprowadziła się. Został u mamy, a zrobił to tym chętniej, że status taty i męża przestał go bawić. Chętnie wróciłby do czasów młodzieńczej wolności...

Spokój w domu państwa K. panował tylko przez 2 dni. Dnia trzeciego odkryto, że wraz z Lucyną z domu ulotniło się 3 tys. zł, dwa złote pierścionki będące własnością pani K. (wartości około 15 tys. zł) i kilka damskich fatalasek. Teściowie natychmiast pobiegli z doniesieniem na milicję.

Pieniądze, pierścionki, a także ciuszki zostały znalezione w mieszkaniu rodziców Lucyny B. Ta nie przeczyła, że owe rzeczy zabrała, broniła się jednak przed twierdzeniem, że jest złodziejką. Wzięła gdyż musiała zabezpieczyć swoje i dziecka potrzeby. Te dobra materialne słusznie się jej należały!

Sprawa trafiła do sądu. Jeszcze przed procesem Lucyna B. zwróciła pani K. jej własność. W tej sytuacji — z uwagi na szczególne okoliczności — sprawa została warunkowo umorzona. Umorzona w kategoriach prawnych, a nie życiowych. Pani K. twierdzi, że synowej nie da więcej złamanego grosza, natomiast Zbyszek K. nie ma ucale zamiaru wrócić do żony i dziecka. Kochał przed ślubem — mówi — po ślubie wszystko mu się odmieniło...

J. Handerek



MOŻE NIE BĘDZIE BRAKOWAĆ...

Rys. J. DYNDĄ

W CO TYGODNIU ?

KINA

- SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Mistrz kierownicy ucieka” prod. USA, od 15 lat.
- SWIT mała sala do 2 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Szczęśliwy człowiek” prod. angielskiej, doz. od 15 lat, od 3 do 6 lipca godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Flip i Flap w Legii cudzoziemskiej” prod. NRF b. o.
- SWIT poranek niedzielny 1 lipca br. godz. 12.30 „Krzyżacy” prod. polskiej, b. o.
- SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Śmierć człowieka skorumpowanego” prod. francuskiej, od 17 lat.
- SWIT mała sala od 28 bm. do 1 lipca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Joe Valaci” prod. włoskiej, od 18 lat, od 2 do 4 lipca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Policja przygląda się”, prod. włoskiej, od 15 lat, od 5 do 7 lipca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Człowiek klanu” prod. USA, od 17 lat.
- SWIATOWID poranek niedzielny 1 lipca br. godz. 11.00 „Zorro” prod. włoskiej b. o.
- SFINKS od 28 bm. do 1 lipca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Mandingo” prod. włosko-amerykańskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

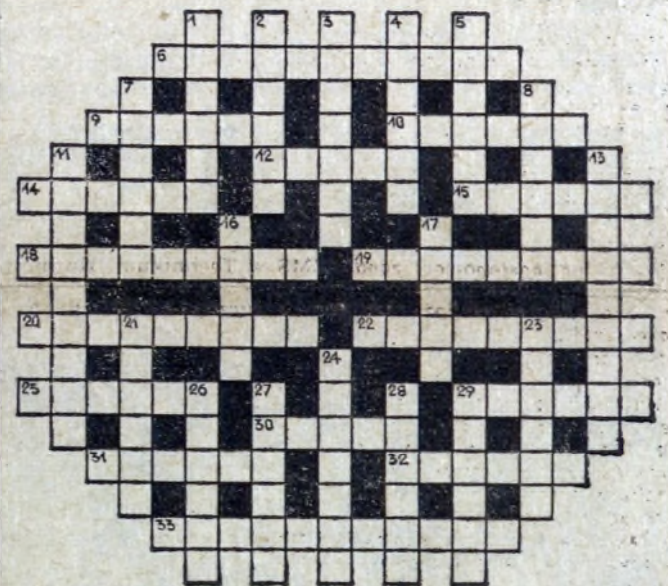
29 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 30 bm. godz. 19.15 „Skiz”, 1 lipca br. godz. 17.00 „Bajki mówią o nas”, 2 lipca teatr nieczynny, 3 i 4 lipca br. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas”, 5 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach”, 6 lipca br. godz. 19.15 „Bolesław Śmiały — Skalka”.

KLUB „CENTRUM” — DLA DZIECI

Klub „Centrum” Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” os. Keńskowskie 6 tel. 855-58, zaprasza dzieci i młodzież do uczestnictwa w Nieobozowej Akeji Lato—79. Zajęcia odbywają się codziennie w godz. 9—15.

W programie liczne atrakcje: wycieczki autokarowe, wyprawy w okolice Krakowa, imprezy sportowo-rekreacyjne, turniej piłki nożnej, zloty rowerowe, jarmarki hobbystów, spotkania przy ognisku, konkursy, spektakle teatralne, projekcje w kinie „Przygoda”, nauka pływania, zabawy i korewody taneczne, studio ruchu i piosenki.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 6. miasto (na byłej granicy polsko-rumuńskiej) znane Polakom od września 1039 r., 9. ważna stacja na linii Kraków — Lwów, 10. krewni, 12. pokarm wielu zwierząt, 14. mowa silnika, 15. niedozwolony chwyt zapaśnika za szyję, 18. tytuł kardynała, 19. szkoła, którą obecnie zastąpiło liceum, 20. czarnoksiężnik, 22. w Poznaniu urodzony, 25. zastępowy skarpetki, 29. probierz, węgielny, 30. rozrządek, 31. dzielnica w której leży lotnisko Okęcie, 32. pisarz francuski (Dzwony Bazylei, Wielki Tydzień), 33. nabycie prawa własności przez upływ czasu.

Pionowo: 1. cienkie płótno lniane lub bawełniane, 2. praktyczna na stół w kuchni, 3. dopływ Niemna — w jej dolinie leży Słonim, 4. dawna broń lub rodzaj laski turystycznej, 5. zabie jaja, 7. główny bóg Litwinów, 8. uratował się z Troi, 11. szlachta uprawniona do noszenia szkarłatnych żupanów, 13. wedle biblii żył 969 lat, 16. ostra wymiana zdań, sprzeczka, zwada, 17. piętno, niesława, 21. puszki rogowe okrywające trzeci i czwarty palec u ssaków parzystokopytnych, 23. pomieszczenie do rozbicia, 24. szkoda moralna lub materialna, 26. wynik dzielenia, 27. lodolamacz radziecki — w 1928 r. uratował część załogi sterowca „Italia”, 28. stopiona słonina, 29. stragan.

Wśród czytelników, którzy do dnia 5 lipca br. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 25

Poziomo: 7. kongres, 8. diament, 9. Angola, 10. tuleja, 11. trasa, 14. krzak, 17. Atlas, 19. admirał, 20. Star, 21. iłka, 22. podłoga, 23. burta, 26. Jelcz, 29. antaj, 31. Serock, 32. alian, 33. dekalog, 34. skrobina.

Pionowo: 1. kórner, 2. zgroza, 3. legat, 4. wiata, 5. amulet, 6. znajda, 12. ramadan, 13. Sorbona, 15. zator, 16. karpa, 17. Altaj, 18. lokal, 24. ulepek, 25. trojak, 27. epizod, 28. cennik, 29. aktor, 30. lalka.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 24 WYLOSOWALI:

Alicja Wach, ul. Zdunów 28, 30-428 Kraków; Maria Wawrzyniak, ul. Fiołkowa 11/2, 31-457 Kraków; Władysław Sudol, os. Spółdzielcze 5B/11, 31-843 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498 66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Leszek Przybyłowski królem strzelców

Beda derby z Cracovią

Piłkarze ligi międzywojewódzkiej dotarli do mety rozgrywek. Hutnicy na finiszu wyraźnie zwolnili tempo, a tuż przed metą w ostatnim pojedynku z Polną w Przemyśle przegranych 0:2 myślami byli już na boiskach II ligowych. Teraz przed nimi krótka bo zaledwie tygodniowa przerwa przed obozem przygotowawczym do nowego sezonu. Rozpoczną się on już na początku sierpnia.

Podsumowując tegoroczne rozgrywki trzeba stwierdzić, że mimo nieco ulżowej taryfy dla rywali w końcówce Hutnik wywalczył awans jako pierwszy ze wszystkich 8 grup ligi międzywojewódzkiej, a jego przewaga nad drugim zespołem w tabeli była największa.

Przed spadkiem nie uratowały się: JKS, Chemik, Metal, Skawinka.

W klasyfikacji na najlepszego strzelca ligi zwyciężył Leszek Przybyłowski 15 bramek, przed Pietrzakiewiczem (Stal Sanok) 12 i Bandrowiczem (Polna) 11.

Tabela końcowa:

1. Hutnik	26	42	56-19
2. Unia T.	26	32	29-21
3. Garbarnia	26	30	37-23
4. Polna	26	29	35-26
5. Glinik	26	29	26-23
6. Kaparty	26	28	31-21
7. Stal Sanok	26	28	26-20
8. Czuwaj	26	26	29-35
9. Wawel	26	25	27-29
10. Sandecja	26	25	33-31
11. JKS	26	23	26-33
12. Chemik	26	16	23-45
13. Metal	26	16	22-41
14. Skawinka	26	15	22-55



fol. Wiesław Książek

Co słysząc u juniorów

O KROK OD AWANSU

W hali Korony zakończyły się strefowe rozgrywki koszykarek o awans do finału VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Startowało 8 zespołów. Dwa premiowane awansem miejsca wywalczyły Glinik Gorlice i Wisła Kraków. O pechu mogą mówić zawodniczki Hutnika, które w całym turnieju przeegrały zaledwie jeden mecz, a mimo to nie zakwalifikowały się do finału. Podopieczne trenera Tokarczyka spisywały się nadspodziewanie dobrze, walczyły ambitnie, a w meczu z Wisłą wzniosły się na wyżyny swoich możliwości.

Wyniki: Hutnik pokonał AZS Pałac Młodzieży Tarnów 100:50, Tecze Kielce 56:52, Star 75:56, Wisła 76:66 oraz przegrała z Glinikiem 39:65.

Najlepsza zawodniczka turnieju została Lenczowska (Wisła), przed Stech (Glinik) i Serafin (Hutnik).

Dwie zawodniczki Hutnika, Nogalska i Serafin, powołane zostały na centralne zgrupowanie Kadetek.

KOSZYKARZE TEŻ ZA BURTA

Również chłopcy walczyli o zakwalifikowanie się do finału VI Spartakiady i niestety podzielili los swoich koleżanek. Mecze stały na średnim poziomie, natomiast poziom sedziowania był kompromitujący. Hutnicy po dramatycznym meczu z gospodarzami turnieju, Piotrcovią, stracili szansę na awans.

Wyniki: Hutnik pokonał Tarnowie 90:76, Tecze Kielce 74:72, natomiast uległ Lublincowi 68:72, Piotrcovii 56:58, a Wisła 71:93. Drużyna grała w osłabionym składzie, a trzorzespołu tworzyli: Krzysztof Sroga, Robert Wachal, Zbigniew Czaja, Alfred Tabis, Robert Wieczorek.

MISTRZOWIE OKRĘGU

W mistrzostwach okręgu chłopców starszych pierwsze miejsce zajął Hutnik przed MKS Krakus i Skawa Wadowice. Najlepszymi zawodnikami w zespole mistrzowskim byli: Wrona, Kalita, Luty, Paszczura i Gajda.

SPARTAKIADĘ MAJA „Z GŁOWY”

Nie wykorzystali atutu własnego boiska młodzi piłkarze Hutnika, którzy uczestniczyli w strefowych zawodach VI Spartakiady. Już w eliminacjach ulegli Sandecji 0:3, a następnie zremisowali z tarnowska Unia i w decydującym meczu ulegli Stali Rzeszów 1:2. Drugą bramkę strzelili goście na kilka minut przed zakończeniem spotkania.

Po finale awansowały zespoły Stali i Unii, natomiast młodzi piłkarze Hutnika podzielili los klubowych koleżanek i kolegów z sekcji koszykówki.

Ostra jazda na Łysej Górze

W Limanowej odbyły się kolejne V i VI Eliminacje Mistrzostw Polski w Motocyklowych Rajdach Obserwowanych. Tym razem organizatorem imprez był KS Hutnik i trzeba przyznać, że działacze krakowskiego klubu spisali się bardzo dobrze. Trasa zlokalizowana na Łysej Górze była urozmaicona i wymagała od zawodników dużego zaawansowania technicznego.

Wyniki:
V Eliminacja:
Klasa 175 ccm: 1. Grajewski (Celuloza), 2. Pranagel (Avia), 3. Styła (Hutnik).
Klasa 350 ccm: 1. Błachut (PKS), 2. Komorowski (Hutnik), 3. Chlebda (Hutnik), 5. Zajac (Hutnik).
Klasa 500 ccm: 1. Avia 53 pkt., 2. Hutnik 40 pkt., 3. Gorce 24 pkt.
Zespołowo: 1. Hutnik, 2. Avia.

VI Eliminacja:
Klasa 175 ccm: 1. Grajewski, 2. Pranagel, 3. Klos (PKS), 4. Styła (Hutnik).
Klasa 350 ccm: 1. Komorowski (Hutnik), 2. Błachut (PKS), 3. Kowalczyk (Gorce), 4. Chlebda (Hutnik), 6. Zajac (Hutnik).
Klasa 500 ccm: 1. Avia 48 pkt., 2. Hutnik 36 pkt., 3. Gorce 26 pkt.
Zespołowo: 1. Hutnik, 2. Avia.
Klasyfikacja generalna po VI Eliminacji:
1. Błachut (PKS), 2. Komorowski (Hutnik), 3. Chlebda (Hutnik), 4. Kowalczyk (Gorce).
Klasyfikacja klubowa:
1. Avia 250 pkt., 2. Hutnik 218 pkt., 3. Pionier 118 pkt.
Hutnicy przegrali z Avią, gdyż nie startowali w klasie 250 ccm, a tej straty nie można było nadrobić nawet doskonałą jazdą w klasie 339 ccm. fot. Sylwester Godzie



Ciekawostki spod kosza

Beniaminek drugiej ligi, koszykarze Hutnika, zakończyli rozgrywki na 7 miejscu i wykonali tym samym plan, który zakładał utrzymanie się zespołu w gronie drugoligowców.

Dane statystyczne za ostatni sezon:
Najwięcej punktów zdobyli: A. Suda 634, Grochal 550, Rafalski 502, W. Klimezyk 482, Jaranowski 245, J. Suda 163, K. Klimczyk 140, Szporna 114.

Najlepszy procent przy rzutach z gry: Krzan 52,6, Rafalski 51,5, Jaranowski 49,2, A. Suda i Grocha, po 43,7.

Najlepszy procent przy rzutach osobistych: A. Suda 87,8, Szporca 86,7, Rafalski 85, K. Klimezyk 84,8, Grochal 79,4.

Najwięcej piłek z tablicy zebrał: W. Klimezyk 206, Rafalski 178, J. Suda 128, A. Suda 123, Jaranowski 113.

Najwięcej piłek przechwycili: A. Suda 79, Grochal 69, Szporca 28, Rafalski 36, Jaranowski 33.

Srednia ilość punktów jaka zdobywałby zawodnik w jednym meczu gdyby grał pełne 40 min.: A. Suda 20,4, Rafalski 20,2, W. Klimezyk 17,1, Grochal 16,7, Jaranowski 14,2.

PUNKTUALNOŚĆ PRZEDWOJENNEGO POCIĄGU

W Zabrze na stadionie Górnika zakończyły się otwarte mistrzostwa Śląska w lekkiej atletyce. Startowało 900 osób. Mimo tak dużej liczby zawodników, organizatorzy z dokładnością do minuty przeprowadzili wszystkie konkurencje, udowodniając, że nawet duże imprezy można przeprowadzać sprawnie i bez poślizgów.

Wśród startujących zawodników Hutnika zwyciężyli: Zaba w rzucie oszczepem 74,08 m, Kaduszkiewicz w trójskoku 15,90 m, drugie miejsce zajął Chudecki w biegu na 10 km 29:24,2, a trzeci był Banaś w skoku w dal 7,56 m.

Walka na trasie była bardzo emocjonująca. Zawodnicy nie oszczędzali ani siebie, ani maszyn.

Zmyslenia sportowe

Nie każdy krok do przodu na bokserkim ringu jest krokiem do sławy.

I w wadze lekkiej można zdobyć ciężkie łanie.

Ucz się na własnych błędach zanim przeciwnik zacznie ci je wytykać na ringu pięściami.

Spotyka się u nas bokserów, którym hazard doświadczenia uzyskany podczas jednej walki utrudnia wejście z ringu o własnych siłach.

Nie rezygnuj z boksera, który czas przeznaczony na trening wykorzystuje w całości na wyrażanie pieściemi!

EUGENIUSZ KORKOSZ

TURYSTYKA I REKREACJA

BYLE DALEJ OD ROZPALONEGO SŁOŃCEM MIASTA!

Koniec czerwca, upał, skwar, brak powietrza do oddychania. Teraz kto żywy stara się uciec z rozpalonych zarem ulic, byle dalej od miasta. Szczególnej roli nabiera zatem turystyka i rekreacja w jej zorganizowanych formach. Jest po prostu społeczne zapotrzebowanie na wycieczki, rajdy turystyczne i na rekreację. A możliwości jego spełnienia?

Nie ma co ukrywać, że możliwości przeżycia „rodzin, hutniczych na „zielona trawka” są niewielkie. Brak autobusów! Tabor nasz jest maksymalnie wykorzystywany, służy m.in. do przewozu dzieci na kolonie i wczasowiczów na zasłużony wypoczynek. Coraz trudniej o autobus dla celów wycieczkowych, czy rekreacyjnych.

Ala wcale to nie oznacza, abyśmy musieli siedzieć w domu! W sytuacji, którą narzuca życie, radzić sobie musimy sami. Zamiast biadnąć na słomną ofertę jaką mają działacze PTTK dla załogi, lepiej pomyśleć o indywidualnej, rodzinnej turystyce. Powtarzamy raz jeszcze: mamy w okolicach Krakowa wy-

jątkowo ładne, malownicze tereny nadające się do bliższych i dalszych spacerów. Mamy Las Wojski, Brzegi Rudawy, od jej ujścia w pobliżu Kłasztora Norbertanek w Krakowie, daleko, w górę rzeki, mamy zalew w Kryspinowie i wcale niełichy wodny akwen w Przylasku Rusieckim. Do wyboru, do koloru, dla każdego coś miłego!

Co osobiście chciałbym polecić mieszkańcom Nowej Huty? Miły może być spacer brzegiem rzeki Dłubni. Warto wybrać się do pobliskich Branic gdzie zaprasza podworski park i zabytek w postaci starego lamusa. Warto pojechać do Niepolomic, gdzie w uszczu znaleźć można ochłodę, ciszę i spokój. Amatorom dalszych pieszych wędrowek polecam podkrakowskie dolinki, których urok wcale zachwalać nie trzeba. Rudawa, Krzeszowice, Ojcow, Mników, Zabierzów, Tenczynek, Czerna — to nazwy, których nie musi się dziś odkrywać, są dobrze znane. Blisko tu, łatwo się dostać, chociażby koleją (korzystnie jest zakupić od razu przy wyjeździe bilet powrotny PKP).

Kończąc apelem: nie siedźcie w domu i w mieście, ruszajcie na turystyczny szlak letnich wędrowców!

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU TURYSTYCZNEGO PTTK POLECA SWE USŁUGI

Jeżeli masz kłopoty ze sprzętem biwakowym, fachowej porady udzieli ci wypożyczal-

nia sprzętu turystycznego Oddziału PTTK HiL. Dysponuje ona wszystkim co na biwaku potrzebne — namiotami różnych wielkości i typów, materacami nadmuchiwymi, śpiworami, kuchenkami gazowymi i butlami. Ceny wypożyczenia bardzo umiarkowane.

Rzecz jasna sezon jest w pełni i mogą być trudności ze zdobyciem tego co potrzeba. Warto więc skorzystać z możliwości rezerwacji sprzętu turystycznego na określone terminy. Za niewielką dodatkową opłatą uzyskuje się pewność, że to co nam będzie na biwaku potrzebne, otrzymamy.

Adres wypożyczalni: DMH, ul. Bulwarowa, od strony podwórka.

„ORBIS” NOWA HUTA INFORMUJE

...że do naszej dzielnicy przyjechał cyrk. Swoje namioty rozbił przy Placu Centralnym i od dnia 5 lipca będzie można podziwiać artystów z Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski. W programie: tresura słoni, koni, papug, psów, gołębi. Wystąpią również doskonali komicy.

Przedsprzedaż biletów prowadzi indywidualnie i zbiorowo. PBP „Orbis” — Nowa Huta os. Centrum E bl. 8 Biletu można nabyć również w kasach Cyrku w dniu imprezy.

Widowisko będzie można oglądać codziennie o godz. 19.00, a w soboty i niedziele o godz. 15.00 i 19.00.

ZŁOT KÓŁ ZSMP W BIESZCZADACH

Zarząd Fabryczny ZSMP jest organizatorem oryginalnej imprezy turystycznej — Złota Kół ZSMP.

Złot odbędzie się w Bieszczadach, w dniach od 12. VII do 15. VII br. Startują drużyny reprezentujące poszczególne Kola ZSMP jak również instancje zakładowe i fabryczne. Do wyboru jest kilka tras. Wyjazd autobusami sprzed „Orbisu” w Nowej Hucie.

Wpisowe 100 zł, w ramach której to kwoty organizatorzy fundują uczestnikom złota plakietki dyplomy uczestnictwa itp.

Zgłoszenia do dnia 8. VII br. Szeregów w Zarządzie Fabrycznym ZSMP, tel. 42-04 lub 499-14.

